№ 38. Kraków, 17 Lutego—Sobota. Rok 1883.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	*półrocznie:*	*kwartalnie:*	*miesięcznie:*
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) upraszа się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie.— *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują

zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „NOWEJ Reformy“, Księgarnia K. Bartoszewicza. Skład cygar F. Grigara, Handel Nowakowskiéj, Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic, Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej i Ludwinskiego w Rynku. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delonga i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** handel Leona Weissa i Sp.; — **W Tarnopolu** księgarnia A. Królikowskiego; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) — **W Paryżu** księgarnia Luxemburgska 25 — rue M. le Prince.

Odpowiedź Z. Miłkowskiego na adresy młodzieży polskiej.

Do słuchaczów uniwersytetu w Krakowie, uczniów szkoły sztuk pięknych w Krakowie, słuchaczów akademii górniczej w Leoben, słuchaczów uniwersytetu w Berlinie, członków Tow. nauk. Polaków w Gryfii, członków Tow. nauk. Polaków politechników w Dreznie, akademików Polaków w Hali, członków Tow. nauk. akademików Polaków w Lipsku, członków Tow. młodzieży polskiej w Zurichu, artystów Polaków w Rzymie i innych.

Do uczniów akademii przemysłowo-technicznej w Krakowie i in.

Młodzieży polska!

Mnogość i osnowa adresów, jakiemi mnie młodzież polska obsyła, zniewala mnie do wzięcia assumptu z ądresów na czele pisania niniejszego poszczególnionych i odezwania się do wszystkich, co o mnie pamiętali. Czuję potrzebę nietylko za pamięć wam podziękować, ale oraz w streszczeniu przedstawić te zasady, które mi uznanie wasze sciągnęły. Będzie to niejako spowiedź moja publiczna, dokonana w tym celu, ażeby nie zachodziło nieporozumienie najmniejsze pomiędzy mną a tymi, co mi wyrazy uznania szlą lub słać zamierzają. Będzie to skazówka dla tych, co nie stoją pod sztandarem, któremu służyłem wiernie.

Gdybym streścił adresy wszystkie, z Polski z pod wszystkich trzech zaborów i z po za granic onej otrzymane, wynikłby ztąd wniosek wielce dla mnie pocieszający. Autora nic bardziej zadowalniać nie może, jak przeświadczenie, że go czytelnicy rozumieją. W naszem, przez cenzury oskrzydlonem, dozorom podległem a od względów rozmaitych zależnem położeniu, nie jest to rzecz łatwa. Pomimo to... zrozumiany zostałem. Ztąd wniosek dalszy: że praca moja kilkudziesięcioletnia nie poszła na marne, że zasady, które wyznawałem i głosiłem nietylko odgłos znalazły, ale posłużyły do zorganizowania zastępu pracowników, gotowych je w życie wprowadzać. Dla mnie, spoglądającego już na świat z uczuciem pożegnania, jest to pociecha ogromna, tem większa, żem się jej dożyć nie spodziewał, zważywszy na siłę naporów przeciwnych, usiłujących społeczność naszą utrzymać w ramach wyobrażeń wstecznych i jałowych.

Słówko o wyobrażeniach tych. Dla scharakteryzowania onych, wspomnieć wypada o jednym z prądów, który się w historyi naszej zamanifestował i na losy Polski wpływ przeważny wywarł.

Losy Polski poszły krzywo od wieku XVII. Z jakiej racyi? Racya wyraża się prosto: skrzywienie edukacyi publicznej. Polska — ta Polska, która, ze względu na swoją w grucie gminowładczą, republikańską, państwowo-polityczną formacyą i geograficzne śród monarchij absolutnych położenie, potrzebowała światła przedewszystkiem, światła jaknajwięcej, światła i jeszcze światła, zepchniętą została z drogi świetlanej na manowce, na których zatraciła literaturę, wiedzę i rozum stanu. Po ciemku błąkała się przez dwa blisko wieki. Zaszczepiona trucizna wprawiła ją w stan choroby chronicznej, osłabiającej naród wewnątrz i na zewnątrz. I stał się fakt potworny. Ona, naturalny i w rzeszy europejskiej potrzebny wytwór dziejowy; ona, pożyteczny czynnik cywilizacyjny: pozbawioną została bytu niezależnego. Zbytecznem byłoby powiadać, kto i z jakiego powodu tak się jej przysłużył. Zaznaczyć wszakże należy, że najpierwsze jej z letargu chorobliwego ocknienie się było zwrotem przeciwko sprawcom przysługi (wypędzenie jezuitów; komisya edukacyjna; sekularyzacya szkół). Niestety! — ocknienie się przyszło za późno. Nie zdołało ono bytu niezależnego uratować; wskazało jednak drogę ratunku, drogę polegającą przedewszystkiem na otrząśnieniu się doszczętnem z choroby.

Rzecz prosta i naturalna — skazówka ta przez wszystkich jednakowo przyjętą i uznaną być nie mogła. Edukacya krzywa wyryła w społeczeństwie naszem bruzdy głębokie, pozostawiła następstwa, wytworzyła sferę całą interesów, a w sferze tej prąd konserwatywny, mający na celu obronę stanowisk, jakie się za sprawą i pod egidą edukacyjną urobiły. Prąd ów poznaje się po hasłach: kościół katolicki, tradycye szlacheckie, Polska nie inna, jeno taka, jaką jezuici ugnietli; gdyby zaś nie taką być miała — niech lepiej pozostaje wspomnieniem przeszłości, podźwiękiem historycznym, zabytkiem archeologicznym. Taka albo żadna! Pod hasłem tem zawiązała się szkoła historyczna, rozwinęła praca, urobiła czynność polityczna, skrajnym wyrazem której jest zrzeczenie się pretensyi do niepodległości narodowej pod warunkiem trzymania narodu w powijakach. Słuszność atoli wyznać nakazuje, że w tylnych kierunku tego szeregach nietylko rzecz aż do zrzekania się nie dochodzi, lecz świeci tam patryotyzm, patryotyzm o ile szczery i rzewny, o tyle niestety jałowy, zdolny wywołać czyny heroiczne, niezdolny czynności ciągłej zapłodnić następstwami, odpowiadającemi istotnym narodu potrzebom, kompromitujący sprawę polską tak wewnątrz jak na zewnątrz, ściągający ją na poziom sentymentalny i pozbawiający jej znaczenia cywilizacyjnego. Obecność wszelako patryotyzmu tego w sferze konserwatywnej świadczy o obecności uczucia patryotycznego w łonie społeczeństwa polskiego, o obecności rzeczywistej, głębokiej, zasługującej bądź co bądź na uwzględnienie i szacunek, na jaki wszelka dobra wiara zasługuje. Przed miłością ojczyzny, w jakiejby się ona nie wyrażała postaci, czoło chylimy. Stanowi ona fakt dodatni, którego lekceważyć się nie godzi dlatego już samego, że fakt ów wchodzi jako czynnik do ofiarnych narodu usiłowań, będących ze swojej strony faktami historycznemi tak koniecznemi i tak naturalnemi, jak prężenie się gałęzi nagiętej, ale nie złamanej, jak wicie się robaka nadeptanego, ale nie rozgniecionego.

Faktów tego rodzaju, odpowiadających jak najściślej prawom przez naukę pozytywną odkrytym i sprawdzonym, zażegnać nie sposób ani rozumowaniem najsubtelniejszem, ani szyderstwem najdowcipniejszem, ani też za pomocą organizowania *ad hoc* „prac organicznych“. Naród żywy, gdyby nie posiadał nawet takiego jak Polska dorobku dziejowego, nie wytrzyma w zamknięciu trumiennem bez rzutów insurrekcyjnych. Wobec konieczności tej naturalnej stoimy nie — jako rozporządziciele, ale — jako narzędzia; wyrzekanie się ruchów, chociażby dlatego, że jedno pokolenie w imieniu następnego zobowiązywać się nie może, nie od naszej zależy woli; ale za to w naszej całkowicie pozostaje możności takie własnej narzędziowej wartości podniesienie, ażeby w razie danym zadaniu sprostać mogła. Tem ostatniem określają się publiczne nasze, polityczne obowiązki, polegające: na prostowaniu drogi patryotycznej, na zaopatrywaniu onej w wytyczne rozumowe; na podporządkowywaniu uczucia, heroizmem poświęceń brzemiennego, świadomości jasnej, trzeźwej, spokojnej a męskiej.

Mamy do rozróżnienia dwie pod względem doniosłości swojej wielce różne, luboć zazwyczaj jedna zamiast drugiej podstawiane rzeczy: sprawy bieżące i prawo ogólne.

Sprawy bieżące nastawiają się rozmaicie — dziś tak, jutro inaczej. Zależą one od tysiąca drobnych, częstokroć przypadkowych okoliczności, od kaprysu tego lub innego panującego, od zgonu osobistości znaczącej, od domyślności ministra, od pomyłki jakiejś itp. Prawo ogólne prostuje wszelkie tego rodzaju kaprysy i pomyłki, wkluczając takowe w tok rozwoju dziejowego, stanowiącego o narodach według przydatności takowych cywilizacyjnej. Przyszłość przeto ojczyzny naszej zależy od zapytania: czyśmy co warci, czyśmy nic nie warci? Pod postacią zapytania tego staje przed nami zagadnienie bytu, odnoszące się do wszystkiego, co do zakresu wartości narodowej wchodzi: do rolnictwa handlu, przemysłu, do sztuk pięknych, literatury i nauki — do oświaty wszerz i w głąb — do postępu w ogóle. W tem nasz puklerz obronny; to nasz oręż zaczepny. Zaopatrywać się nam w takowy należy w źródłach wiedzy czystej, pielęgnując patryotyzm, punkt wychodni moralny, nadający hart ludziom pojedyńczym i znaczenie polityczne zbiorowej, na wszystkich polach działalności społecznej prowadzonej pracy. Postęp rzetelny w połączeniu z miłością ojczyzny niezwyciężonymi nas uczyni w walce o byt którą toczymy w warunkach bardzo trudnych. Niestety, wyrównać nie możemy narodom szczęśliwym — swobodnym; możemy jednak trzymać się ich, możemy iść za niemi bodaj zdaleka, uczyć się od nauczycieli ich i gromadzić materyały na dobę jutrzejszą, ażeby przewidywać się dające wypadki nie zastały nas na przyszłość, jak zastawały w przeszłości, bądź w upadku na duchu, w rozstroju, bądź też z miotającym się na oślep zapałem.

Nie bez intencyi o przewidywać się dających wypadkach wspominam. Nie rozpisując się w materyi tej, postaram się w krótkich wyrazach przedstawić położenie obecne.

W chwili obecnej nie masz w Europie mocarstwa ani jednego, o któremby powiedzieć można, że na stałych a niewzruszonych spoczywa posadach. Nigdy z równą siłą i w sposób równie naglący nie manifestowała się sprzeczność zasadnicza interesów, pomiędzy rządzącymi a rządzonymi. Sprzeczność ta, niezależnie od powikłań zewnętrznych, nurtuje państwa wewnątrz i wątpić pozwala o trwałości gmachów zbudowanych wedle starego modelu, podpieranych przez policye i stany oblężenia. Przewidywać wciąż wolno wypadki, które obchodzą nas bardzo zbliska z uwagi na to, że przewidywanie odnosi się szczególnie do mocarstw ambicyą rozpieranych, kłopotami wewnętrznemi minowanych, systemem militarnym przeładowanych, bankructwem finansowem zagrożonych i na nas bezpośrednio ciążących. Widocznem jest, że zbliża się dla nich moment przełomu. Prowadzi je ku onemu z konsekwentnością logiczną pochód dziejowy, odbywający się według praw ogólnych ewolucyi historycznej. Śmiało więc powiedzieć można, że się znajdujemy w przededniu wypadków ważnych, że — tak dla nieprzyjaciół naszych, jak dla nas nadchodzi moment psychiczny, moment, wobec którego stanąć winniśmy zasobni w rozum, świadomi praw i obowiązków naszych, uzdolnieni do działalności samoistnej i gotowi chociażby ręką orężną upomnieć się o przynależne ojczyźnie naszej wśród narodów wolnych miejsce.

Obowiązki nasze przeto skreślają się same przez się z punktu ogólnego, wobec praw rozwoju dziejowego. Jasnem jest, że kwestya bytu Polski od nas samych zależy: rozstrzygnie się ona pomyślnie, gdy do formuły prawa dziejowego wprowadzimy cyfrę dodatnią, pod postacią narodu, jeżeli nie skończenie oświeconego, to w materyał cywilizacyjny dostatnio zaopatrzonego. Oświecajmyż się więc!... Każdy w głąb społeczeństwa polskiego, do ludu wprowadzony światła promień wart dla nas bitwy wygranej, jest bowiem potęgowaniem sił wewnętrznych, podkopywanych: przez prąd konserwatywny, o którym mówiłem powyżej; przez kwestyę socyalną, która, mimo że się nam nie narzuca w sposób naglący, od przezorności jednak rozumowej sprawiedliwego a praktycznego rozstrzygnięcia się domaga; przez sprawę ruską, pomyślne rozwiązanie której — od jasnego przez Rusinów zrozumienia sprawy własnej zależy; przez kwestyę żydowską; przez kwestye różne inne, w zakres spraw naszych domowych wchodzące a na szkodę naszą przez zaborców wyzyskiwane.

Oświata i oświata! W niej zbawienie Polski.

Słowa te pochodzą od Polaka, który jako Polak, poczuwający się i przyznający do polskości gruntownej, historycznej, pierwocin narodu sięgającej, jest republikaninem; jako republikanin pojmujący potrzeby i dążności wieku, wyznaje czyste i rzetelne zasady demokratyczne; jako autor — ani razu, od chwili najpierwszej oddania pióra swego na usługi w sprawie publicznej, nie wyrzekł słówka jednego, któreby z wyrażonemi powyżej zasadami w sprzeczności stanęło. Polakiem, republikaninem, demokratą byłem i jestem, w kierunku tym dla Polski niepodległej pracowałem i... wypowiedzieć nie zdołam wzruszenia głębokiego, jakie mnie przejmuje, gdy się dowiaduję, że wyznawane przezemnie i głoszone zasady odgłos znalazły — ratyfikacyę uzyskały. Czemże bowiem innem, jeżeli nie ratyfikacyą są te podpisów tysiące, jakie nadsyłane mi adresy okrywają? Cóż innego to jednogłośne pracy mojej uznawanie, jakiem brzmią adresy, oznacza? Uznajesz, młodzieży polska, sztandar, który nad Polską podnosiłem; za swoje przyjmujesz zasady, których tłómaczem byłem; zawiadamiasz mnie, żem pracował nie na próżno.

Możeż pracownik wynagrodzonym być sowiciej?

Dziękuję wam, Polski odradzającej się przedstawiciele, z głębi serca dziękuję! Dajcie mi tę pewność, że praca, która zadaniem życia mego była, nie ustanie, aż rezultat onej wystąpi pod postacią Polski wolnej i niepodległej.

Genewa 12 lutego 1883.

Z. Miłkowski.
(T. T. Jeż.)

Z powodu odpowiedzi, jaką przedwczoraj daliśmy na zamieszczony w *Gazecie Narodowej* „Głos z kraju“ o przyszłem powstaniu polskiem jako awangardzie austryackiej w wojnie z Rosyą — pisze dziś *Gaz. Nar.*, że danie tej odpowiedzi było niepotrzebnem, że znaczyło to *„enfoncer la porte ouverte“* — wysadzić drzwi otwarte. W „Głosach z kraju“ bowiem *Gazeta* daje gościnność opiniom, z któremi się nie zgadza, a które podawać do publicznej wiadomości uważa za rzecz potrzebną. Uczyniła to *Gazeta* i tym razem, nie dodając ze swej strony żadnego komentarza lub wskazówek, sądziła bowiem: „że skoro dzień w dzień we wszystkich naszych redakcyjnych artykułach wykazujemy, iż tylko osobisty interes, czysto egoistyczny i nic więcej, jak tylko ten interes kieruje polityką mocarstw; że skoro ciągle staramy się wpoić w naszą publiczność wiarę, iż piękne hasła i zasady szczytne po to tylko wypisywane bywają na sztandarach gabinetów, aby żywioną przez ludy admiracyę dla nich wyzyskać na swą prywatną korzyść, to po tem wszystkiem zbyteczne było udowadniać, iż polityka oparta na „cnocie i honorze“ jednego z mocarstw europejskich, ma wartość zamku zbudowanego na lodzie“.

Cieszymy się — że się w ten sposób ponownie objawiła zgodność zapatrywań naszych na tę może najważniejszą obecnie sprawę. Przypominamy *Gazecie*, że w odpowiedzi naszej ani słowem nie wspomnieliśmy o jej redakcyi, ale uderzyliśmy na autora „Głosu z kraju“, a raczej na jego artykuł. Odpowiedzi zaś takiej nie mogliśmy za zbyteczną uważać — bo wiemy, jak łatwo u gorętszych przyjmują się opinie podobne tym, jakie zawiera ów „Głos z kraju“, i dlatego sądzimy, że gdziekolwiek się podniosą, wystąpić przeciwko nim należy.

Znowu wezwanie do powstania.

Biedny ten naród polski! Każdy pragnie wyprowadzić go na pole walki, aby piersią swoją zasłaniał innych, aby walczył za obce mu sprawy, aby służył wszelkim egoistycznym celom. Interesa dynastyczne, narodowe i rewolucyjno-socyalne, chciałyby za pomocą krwi naszej dobić się zwycięztwa. I swoi i obcy, namawiają Polaków do zbrojnych wystąpień niby dla wywalczenia niepodległości Polski, a w istocie rzeczy dla służenia obcej im sprawie. To, co wczoraj uczynił austryacki *Armeeblatt*, dziś to samo powtarza Dragomanow, znany przewódca socyalistycznego stronnictwa ukrainofilów, zwanego z przekąsem przez Rosyan partyą chochłomańską. Dragomanow wydał niedawno broszurę, w której solidaryzuje sprawę polską z sprawą ukraińską i podaje niejako plan odbudowania Polski. Treść tej broszury podajemy według *Kijewlanina*. Ponieważ między Polakami są tacy, co oczekują dobrowolnych ustępstw od rządu rosyjskiego, przeto Dragomanow radzi Polakom, aby przestali żywić te nadzieje, a natomiast użyli siły do wywalczenia swych praw niezaprzeczonych. Walkę należy rozpocząć w związku z innemi narodowościami zachodniej Rosyi. Dragomanow radzi nie pogardzać nawet żydami, niezadowolonemi ze swego położenia i szerzyć ruch rewolucyjny w ich żargonie, gdyż z żydów wyrabiają się znakomici rewolucyoniści. Lecz głównym sprzymierzeńcem Polaków powinni być Ukraińcy. Ze wszystkich „plebejuszowskich narodowości“, ukraińska jest najżywotniejszą i najdzielniejszą — ona przeto powinna odegrać główną rolę „w strząśnieniu posadami Rosyi.“ Jakkolwiek nie można się zgodzić z komentatorami obecnego ruchu rewolucyjnego, którzy jak prof. Iłowajski, upatrują w nim wyłącznie ukraińską intrygę, to jednak nie można zaprzeczyć, że znaczny procentowy udział w rosyjskich kołach rewolucyjnych przedstawia charakterystyczne zjawisko ukraińców płodne w doniosłego znaczenia następstwa. Ostatecznie Dragomanów zachęca Polaków do powstania i chce nas uczyć patryotyzmu.

Z obowiązku tylko dziennikarskiego przytoczyliśmy treść ostatniej broszury Dragomanowa, gdyż nie sądzimy, aby słowa rosyjskiego rewolucyonisty trafiły do umysłów i serc polskich. Społeczeństwo nasze zbyt jest dziś trzeźwe, aby poszło na lep pięknych słówek któregokolwiek z mocarstw lub dało się porwać szumnym rewolucyjnym odezwom. Jedni i drudzy chcą nas wysunąć naprzód, chcą naszej krwi i poświęceń użyć na obce cele. Przedwczoraj jasno określiliśmy stanowisko nasze wobec pokuszeń i nawoływania do powstania w interesie polityki austryackiej — dziś chyba moglibyśmy to samo powtórzyć, gdy nas do tego samego wzywają w interesie rewolucyonistów *rosyjskich i ukraińskich*. Obcym celom *służyć* nie będziemy, a wiernie trzymać

Juliusz Cezar.

(Shakespeare'a.)

Studyum.

(Dokończenie).

Dwaj drudzy tryumwirowie, jeden skąpiec, bez znaczenia Lepidus, trzymając rękę na szkatule, na wszystko mówi „pozwalam“, choćby to był i wyrok śmiertelny na brata, tę tylko zostawiając sobie zemstę, że „i twój krewny umrze Antoniuszu!“

„Lekki to człowiek i bez żadnych zalet;
„Zdatny jedynie do posyłek. Jestże
„On wart mieć udział przy podziale świata?“

Oktawiusz mówi, że „to dobry żołnierz“. Ale jego fatalny przewodnik odpowiada: „takim jest także mój koń.“

„Skoro on skarb nasz doniesie, gdzie zechcem,
„Wtedy zdejmiemy z niego drogi ciężar
„I usuniemy go na bok.“

Oto rola Lepida, a Oktawian, który w nim uczcił „dobrego żołnierza“, daje się w czasie intryg wieść Antoniuszowi, ale na polu walki budzi się jego własna wola i gdy on mu wyrzuca sprzeciwianie się jego planom, Oktawian mówi zdziwiony:

„Sprzeciwiać?
„Bynajmniej! tylko tak chcę i tak czynię!“

I Antoniusz umilka, a „hardy żak“, jak Oktawiana Kassyusz nazywa, robi rzeczywiście już co chce i wyswobadza się ciągle z pod rady chytrego tryumwira, aż się od niego później na odległość Śródziemnego morza oddalił. Dwaj trybunowie wzburzywszy rzemieślników i pozrywawszy ozdoby z posągów Cezara, przez resztę sztuki siedzą w kozie, a senatorowie są tak zmięszani wypadkiem na Kapitolu, że nietylko słowa wymówić nie mogą, ale i z miejsca ruszyć się nie śmieją i dopiero sami spiskowi muszą ich upewniać, że im nic nie grozi. A lud? Poznajemy w nim potomków tego lekkomyślnego, bez zdania, bez sądu, bez zastanowienia nad rzeczą, tłumu, co niegdyś niósł na rękach Koryolana, potem go wygnał wśród przekleństw z Rzymu, a nakoniec desperował za nim po rynkach. Tu zupełnie to samo. Lecą za Cezarem jak za cudem jakim, potem dają się uwieść trybunom, potem znów podają prośby Juliuszowi, potem Brutus ich łatwo może przekonać, że Cezar słusznie zginął, nakoniec uniesieni przez Antoniusza biegną palić domy spiskowych i gotować stos dla „wspaniałomyślnego“, ale to wszystko razem wygląda jak fala zniszczenia:

„ . . . . . . Puśćmy z dymem
„Mieszkania zdrajców. Dalej! bierzcie ciało!
„Roznieććie ogień! Walcie na kupę ławki!
„Rąbcie lamperye, okna, co się zdarzy!“

Tak czczą Cezara! Którykolwiek mówca, o czemkolwiek mówi, przyznają mu słuszność, a po pierwszem jego słowie niby uciszając siebie krzyczą: „cicho“. Po chytrej Antoniusza mowie mówią między sobą: „Biedne człeczysko! czerwone miał oczy od łez jak węgiel!“ Żyją zdaje się tylko przez wzrok, jak zobaczą, tak sądzą. Dowcip jednak wyrobili sobie przez ten czas trochę, ale ogranicza on się jeszcze do narzędzi i szczegółów rzemieślniczego życia, pozwalają sobie stroić żarty z trybunów i sprzeciwiać im się jak uparte dzieci, ale rozum, bystrość, nic nie postąpiły, i tak do nich trzeba przemawiać, aby zrozumieli: „Posłuchajcie mnie przez życzliwość dla mnie i uciszcie się, abyście mnie mogli usłyszeć! Zawierzcie mi na uczciwość moją i miejcie wzgląd na moją uczciwość, abyście mi mogli zawierzyć; sądźcie mnie w swojej mądrości i zbierzcie myśli wasze, abyście mnie lepiej mogli osądzić! i t. d.“ Niedługi czas minie, a te tłumy zażądają igrzysk, gladyatorów, areny z tygrysami i ofiarami, podarunków od Cezarów i t. p. rozrywek, których używać będą, póki ich hordy barbarzyńskie nie nauczą żyć inaczej.

Ileż jest pojedynczych rysów w tym dramacie, które rzucone samotnie wśród sceny błyszczą jak rozsypane różnobarwne klejnoty. Gdyby chcieć wszystkie przywodzić, trzebaby całe sceny przytaczać. W ogóle pomimo szybkiego postępu zdarzeń, ileż jeszcze potrafił umieścić autor spostrzeżeń, malujących ówczesny wiek i stan duchowego rozwoju. Intryga tak znana przybiera tu nowe kształty, widzimy tu spisek nie jako fakt historyczny, ale jako owoc, jako wynik takich a takich walk wewnętrznych, jakie się w piersiach ówczesnych wielkich ludzi ścierały, wydając ostatecznie taki krwawy grom.

Gdy kurtyna spada, świat przeszłości znów pierzcha do urny zamkniętej, gdzież myśl na skrzydłach wspomnienia najpierw ucieka? Do tego tajemniczego ogrodu Brutusa, gdzie pod cieniem filarów, przy błysku fosforycznych iskier, pod namiotem nocy pełnej zjawisk proroczych, przechadza się blady Rzymianin „z sercem pełnem tajemnic, z nożem ofiarniczym w ręku“ i wiedzie bój wielki w sobie. „Biedny, wielki Brutus!“ I myśl przy nim zostaje. Shakespeare, ujrzawszy go, wieszczem przeczuciem, błądzącego w takim stanie ducha pod czarnemi gałęziami laurów i cyprysów, z błyskawicą spisku w oku z piorunem czynu w dłoni, z sercem zalanem łzami, rzekł mu słowo zaklęcia „stój“, i wysłuchawszy jego zeznań, przycisnął do piersi swego bohatera i dał mu na pociechę współczucie słuchaczy przez wszystkie wieki, „póki wzniosła ta scena powtarzaną będzie“. Czy Juliusz Cezar nie ma do autora żalu? Czy nie robi mu wyrzutów za przyznanie dumy tylko? Czy nie zapytał poety na elizejskich polach wieczności: czemuś mi to uczynił? Czemuś mnie tak odtworzył? I co mu na to Shakespeare odpowiedział? Jakże posądzić Shakespeare'a o jakąś niechęć do Cezara, kiedy nad jego teatrem stoi wyryte i uświęcone wiekami: *„Honni soit qui mal y pense!“* Kiedy już tylu innych, nowych i świetnych bohaterów błyszczało po Cezarze i chwałę jego zaćmiewało, czyż dziś, zdobywca sympatyi, wódz spisku nie słyszy na nowo rozdzierającego zapytania Juliusza: *„et tu Brute?“* — W każdym razie pocieszyć mógłby się nieszczęśliwy bohater tem, że całej jego istoty historycznej nie wprowadził autor na scenę i chciał go tylko mieć wspaniałym celem, do którego wszystkim dążyć kazał. Postać zaś jego została nienaruszoną w duszach ludzi, tak wielką, jak była kiedyś i tak uwielbianą. Rolę swą w dramacie mógłby Cezar uważać, jako odłamek wielkiego swego posągu w wspomnieniach ludzkości. Że się Shakespeare'owi udało odgrzebać z sarkofagu, pół-dumnego czoła z dyademem, to nie przeszkadza, aby ktoś po nim dalej podniósł zasłonę i zapalił w oczach dawne genialne spojrzenie, w rękę miecz zwycięski mu podał, a w ustach obudził wielkie słowa o przyszłości państwa i o chwale ojczyzny. Cezar wie, jak długo musiał ścierać się z wrogiem; jak miecze barbarzyńców kując w jego pancerz, powoli pasowały go rycerzem swego czasu, jak stopniowo, listek po listku, laur mu skronie zacieniał — my wiemy, jak wolno i trudno wielka postać z przeszłości ku nam się zbliża, jak ciężki jest posąg bohatera zapadły w tonie czasu, gdy tyle fal nad nim przeszumiało; jak trzeba wiele poznać przedzielających nas od niego cieni, aby naraz jasny i świetny stanął przed nami, jakim był kiedyś naprawdę!

W noc ciepłą, pełną blasku księżyca, w eterycznych chmur rydwanie, dziwne, blade duchy jadą. — Nikt ich nie widzi: gwiazdy ciągną wóz coraz dalej i nareszcie za różanym krańcem nieba nikną ci nocni wędrowce. Ale poeta czuwający w noc późną, śledzi ich jazdy w błękicie i duma. Choć duchy milczą, on z nimi rozmawia natchnieniem i dowie się od nich wielu promiennych rzeczy. I przychodzą do niego co noc te drżące w przestrzeni mary: dźwięk mieczy, błysk hełmów, żale i okrzyki zwycięskie, nastrajają lutnię; dramat się rozgrywa i blask jutrzenki otacza znów wszystko apoteozą poranku. Jedyny słuchacz tych aktów z przeszłości, chodzi potem jak olśniony jasnością widm swoich i blady, unika ludzi i gwaru. O! niech mu wtedy nikt nie przeszkadza! Duchy nie dadzą mu spokoju, póki on im nie da nowego życia. Chwała jego bohatera będzie i jego udziałem. Zdala tłumy, tryumfalne arki, okrzyki, aż echo bije o szczyt Kapitolu: „Cezar! *Ave!*“ A tam w cieniu białych kolumn, i zadumanych cyprysów, wśród kwiatów, co stoją na straży, pod niebem rozmarzonem w swej głębi, dźwięk pieśni i lekkie westchnienie: „Poeta! *Ave!*“

X.

W dniu 21 grudnia 1882.

się będziemy tej jedynie polskiej polityki, która nie wyrzekając się ideału państwowego bytu, oblicza się ze środkami i opiera się na materyalnych podstawach i rękojmiach, i zawsze tylko interes narodu polskiego ma na oku.

Wydział lekarski we Lwowie.

II.

W dalszym wywodzie memoryał senatu akademickiego we Lwowie zaznacza, że Galicyę zaopatrują w siły lekarskie głównie uniwersytety w Krakowie i Wiedniu. W kursie zimowym 1880/1 liczba słuchaczy medycyny w uniwersytecie krakowskim, pochodzących przeważnie, jeżeli nie wyłącznie z Galicyi i Krakowa, wynosiła 206, t. j. 29·2 prc. ogólnej liczby słuchaczy uniwersytetu (704). Jaka część ze słuchaczy medycyny w Krakowie przypada na wschodnią część Galicyi, tego nie wskazują wykazy statystyczne. Z okoliczności jednak, że ze wszystkich słuchaczy uniwersytetu tylko 9, a z medyków tylko 4 zapisało się z narodowością ruską, można wnosić, że Galicya wschodnia w jednej i drugiej kategoryi słabo jest reprezentowana. Przypuszczenie to odpowiada doświadczeniom, gdyż młodzież ze wschodniej Galicyi albo zapisuje się na uniwersytet lwowski, albo, jeżeli stosunki finansowe na to pozwalają, udaje się z pominięciem Krakowa do innych uniwersytetów, do Wiednia lub zagranicę. Z 3287 słuchaczy uniwersytetu wiedeńskiego w kursie zimowym 1880/1 przypadało 337, t. j. 10 prc. na galicyjską młodzież. Z 616 medyków uniwersytetu wiedeńskiego (18·7 prct. ogólnej liczby słuchaczy), 82 (13⅓ prc.) pochodziło z Galicyi, a z tych było (18 prc.) Rusinów. Wypływa ztąd, że ze wschodniej połowy Galicyi więcej młodzieży garnie się do Wiednia, niż do Krakowa na studya medyczne. Senat wysnuwa z tych cyfr dalszy wniosek, że między młodzieżą ruską uniwersytetu lwowskiego zapewne wielu jest takich, którzy nie rozporządzając środkami potrzebnemi do pobytu w Wiedniu, z zaniedbaniem właściwego powołania i wbrew chęci, zapisują się na inne wydziały, aby we Lwowie pozostać. Ponieważ w Wiedniu 18 prct., a w Krakowie 29·2 prc. całej liczby słuchaczy oddaje się medycynie, przeto przypuszcza senat, że z 1066 słuchaczy zapisanych w kursie zimowym 1880/1 na uniwersytet lwowski co najmniej 20—25 prc., to jest 200—250 byłoby się zapisało na wydział medyczny. Miałby tedy lwowski wydział medyczny, zdaniem senatu, więcej słuchaczy, aniżeli wiele uniwersytetów obcych, a nadto przyniósłby jeszcze ten dobry skutek, że umożliwiłby zastosowanie frekwencyi innych wydziałów do potrzeby rzeczywistej, kiedy już dziś tylu słuchaczy innych wydziałów nie ma żadnego widoku rychłego uzyskania chleba po ukończeniu studyów.

Przepełnienie wydziałów niektórych w uniwersytecie lwowskim, uważa senat za objaw zatrważający ze względu na przyszłość młodzieży. Wśród dzisiejszych stosunków, mówi memoryał senatu, brak wydziału medycznego we Lwowie, wieść musi koniecznie do ciągłego wzrostu frekwencyi na wydziale prawa i administracyi, a z czasem wytworzyć w kraju proletaryat prawniczy, kiedy tymczasem opieka nad stosunkami sanitarnemi zostanie oddaną dyletantom albo partaczom. Tylko zaprowadzenie wydziału medycznego we Lwowie, mogłoby pod tym względem sprowadzić równowagę.

Bez wydziału medycznego, zdaniem senatu, uniwersytet lwowski nie może w całości spełnić swojej misyi naukowej. Po zniesieniu kursu medyczno-chirurgicznego, istnienie kursu farmaceutycznego, który jest niezbędny, stało się poniekąd anormalnością. Trzeba sztucznemi środkami zaradzać potrzebie, n. p. przez zaprowadzenie osobnych wykładów o farmakognozyi, które porucza się docentom. Tak ważną dziś rolę w dziedzinie umiejętności odgrywające nauki przyrodnicze znalazłyby dopiero w wydziale medycznym uzupełnienie i zaokrąglenie. Niektóre przedmioty wykładane na wydziale filozoficznym znalazłyby dopiero w odpowiednich gałęziach nauki medycznej praktyczne zastosowanie i tak fizyka i chemia w medycznej fizyce i chemii, botanika i zoologia w farmakognozyi i farmakologii, psychologia w psychiatryi. Bez takiego uzupełnienia w przedmiotach powyżej wskazanych, wydział filozoficzny nie może osiągnąć wyższych rezultatów naukowych, któreby odpowiadały zupełnie kosztom łożonym na muzeum przyrodnicze, na ogród botaniczny, instytut fizykalny i chemiczne laboratoryum. Ponieważ szkoły średnie nie wystarczają już dziś w nauczycielskich w tym dziale nauki, więc z wykładów korzystają przeważnie farmaceuci. O ile wykłady stosowane być muszą do poziomu naukowego takich słuchaczy, zachodzić musi obawa, żeby nie ucierpiał na tem ich charakter naukowy. Istnienie wydziału medycznego usprawiedliwiłoby dopiero zupełnie koszta powyżej wspomniane, a z drugiej podniosłoby wartość i znaczenie katedr dla nauk przyrodniczych.

W dalszym ustępie memoryał senatu przypomina, ile razy i kiedy uniwersytet lwowski wystosował przedstawienia o założenie wydziału medycznego, a potem odpiera zarzuty podnoszone przeciw potrzebie i stosowności takiego wydziału. Jeżeli, że istnienie wydziału medycznego w Krakowie czyni zbytecznem tworzenie takiego samego wydziału we Lwowie, to przytacza się senatowi niewłaściwą, bo w ten sam sposób możnaby postawić twierdzenie, że w ogóle uniwersytet lwowski jest zbyteczny, co już z samej liczby słuchaczy znajduje zupełne odparcie. Jak powstanie uniwersytetu w Czerniowcach w niczem nie przyniosło żadnej ujmy frekwencyi lwowskiego uniwersytetu, tak zaprowadzenie wydziału medycznego we Lwowie, nie zaszkodziłoby krakowskiemu uniwersytetowi. W szpitalach lwowskich, wydział medyczny, znalazłby obfity materyał kliniczny. Co do trudności obsadzenia katedr dla rzekomego braku sił fachowych, któreby wykładać mogły po polsku, senat odwołuje się na osobne dawniejsze przedstawienie swoje w tej mierze. Obecnie dodaje, że siły takie wytworzy konkurencya naukowa, która rozwinąć się nie może, dopóki w kraju istnieje jeden tylko wydział medyczny. Także i kwestyi kosztów nie uważa senat za trudność wielką. Kurs medyczno-chirurgiczny kosztował rocznie 18·655 złr., a ponieważ wydział medyczny wymagałby rocznego nakładu 34,589 złr., przeto chodziłoby tylko o nadwyżkę 16,934 złr.

Na tem kończy senat swój wywód. O ile chodzi o wykazanie potrzeby wydziału medycznego, przedstawienie to ma już drogę utorowaną przez kilkakrotnie powziętą uchwałę sejmową. Zresztą wiadomo, że i rząd nie zaprzecza w zasadzie tej potrzeby, co reprezentant jego w komisyi Rady państwa niedawno zaznaczył.

(Gaz. Lwow.)

Wybory sejmowe.

Komitet centralny przedwyborczy dla zachodniej części Galicyi i Wielkiego ks. Krakowskiego podaje do wiadomości, iż do zawiązania komitetów powiatowych przedwyborczych, mających zajmować się wyborami do Sejmu z gmin wiejskich, w myśl ogłoszonych już zasad organizacyi przedwyborczej, zaprosił i upoważnił następujących obywateli:

W powiecie krakowskim: pp. Alfreda Miliewskiego, prezesa Rady powiatowej, Stanisława Homolacsa, wiceprezesa Rady powiatowej, Stanisława Badeniego, członka Rady powiatowej, ks. Siemieńskiego, proboszcza w Mogile i Zamarskiego, burmistrza miasta Skawiny.

W powiecie chrzanowskim: pp Artura hr. Potockiego, prezesa Rady powiatowej, Dyzmę Chromego, członka Rady powiatowej, ks. Stanisława Osieckiego, proboszcza w Trzebini, Apolinarego Horwatha, członka Rady powiatowej, notaryusza w Chrzanowie.

W powiecie bialskim: pp. Stanisława Kluckiego, prezesa Rady powiatowej, ks. dziekana Jana Temple, proboszcza w Hauszowie, Kornela Chwaliboga, członka Rady powiatowej, Knihińskiego, burmistrza w Oświęcimie, Stachurę, wójta gminy w Babicach, członka Rady powiatowej.

W powiecie żywieckim: pp. Teofila Chwaliboga, prezesa Rady powiatowej, ks. kanonika Snieckiego, proboszcza w Żywcu, Antoniego Michałowskiego, członka Rady powiatowej, Korześnika, członka Rady powiatowej w Żywcu.

W powiecie wadowickim: pp. dr. Henryka Krobickiego, wiceprezesa Rady powiatowej, Ferdynanda bar. Bauma, członka Rady powiatowej, ks. dziekana Józefa Górkiewicza, proboszcza w Mucharzu.

W powiecie myślenickim: pp. Franciszka bar. Lewartowskiego, prezesa Rady powiatowej, Aleksandra Gadomskiego, członka Rady powiatowej i ks. Bystronia, proboszcza w Krzywaczce.

W powiecie nowosandeckim: pp. Gustawa Romera, prezesa Rady powiatowej, Eugeniusza Zielińskiego, członka Rady powiatowej, ks. kanonika Antałkiewicza, proboszcza w Podegrodzie, Józefa Głąb[illegible]skiego, członka Rady powiatowej.

W powiecie nowotargskim: pp. Adama Uznańskiego, prezesa Rady powiatowej w Szaflarach, Karola Laurera, wiceprezesa Rady powiatowej, burmistrza Nowego Targu, ks. Stolarczyka, proboszcza w Zakopanem, ks. Leja, proboszcza w Cz[illegible].

W powiecie [illegible]anowskim: pp. Faustyna Żuka Skarszewskiego, prezesa Rady powiatowej, ks. Kmietowicza, proboszcza w Stopnicy, Stanisława Marsa, członka Rady powiatowej, Antoniego Janika, burmistrza miasta Limanowej.

W powiecie grybowskim: pp. br. Karola Brunickiego, prezesa Rady powiatowej, Hilarego Podoskiego, członka Rady powiat., Edmunda Klemensiewicza, członka Rady powiatowej, notaryusza w Grybowie.

W powiecie gorlickim: pp. Feliksa Skrochowskiego, prezesa Rady powiatowej, Edwarda Miłkowskiego, członka Rady powiatowej, Adama Skrzyńskiego, członka Rady powiatowej, ks. Pelca, proboszcza w Libuszy.

W powiecie krośnieńskim: pp. Stanisława Starowiejskiego, prezesa Rady powiatowej, Augusta Gorajskiego, członka Rady powiatowej, ks. Zwolińskiego, proboszcza w Dukli, dr. Picka w Krośnie.

W powiecie jasielskim: pp. Stanisława Kotarskiego, prezesa Rady powiatowej, Franciszka hr. Mycielskiego, członka Rady powiatowej, Ludwika Dzianotego, członka Rady powiatowej, Antoniego Koralewskiego, burmistrza miasta Jasła, ks. Paszyńskiego, proboszcza w Jaśle.

W powiecie rzeszowskim: pp. Edwarda Jędrzejewicza, prezesa Rady powiatowej, dr. Alojzego Rybickiego, byłego prezesa Rady powiatowej, ks. dziekana Olcingera, proboszcza w Tyczynie, Ambrożego Towarnickiego, członka Rady powiatowej, posła do Rady państwa, Jana Pogonowskiego, członka Rady powiatowej, notaryusza w Rzeszowie.

W powiecie łańcuckim: pp. Władysława Bzowskiego prezesa Rady powiatowej, Józefa Kelermanna człon. Rady pow., ks. Kowalskiego proboszcza w Siennowie.

W powiecie niskim: pp. Henryka Lewieckiego prezesa Rady pow., ks. Walentego Padowicza czł. Rady pow. w Nisku, Zygmunta Ruckiego notaryusza w Nisku, członka Rady powiatowej.

W powiecie kolbuszowskim: pp. Zdzisława hr. Tyszkiewicza prezesa Rady pow., ks. dziekana Ruczkę, posła do Rady państwa, proboszcza w Kolbuszowie, Maksymiliana Zdulskiego czł. Rady pow.

W powiecie ropczyckim: panów Tadeusza Langiego prezesa Rady pow., ks. Warchałowskiego proboszcza w Brzezinach, Strzelbickiego notar. w Ropczycach.

W powiecie tarnobrzeskim: pp. Jana hr. Tarnowskiego prezesa Rady pow., Franciszka Gregera czł. Rady pow., Henryka Dolańskiego czł. Rady pow.

W powiecie mieleckim: pp. Mieczysława hr. Reya prezesa Rady pow., Aleksandra Trzecieskiego b. prezesa Rady pow., Mieczysława Artwińskiego wice-prezesa Rady pow., Jana hr. Tarnowskiego (z Chorzelowa) czł. R. powiatowej, księdza Kmitelskiego proboszcza w Mielcu.

W powiecie pilzneńskim: pp. Walerego Brzozowskiego prezesa Rady pow., Piotra Garbaczyńskiego b. posła na Sejm, czł. Rady pow., Ignacego Pieniążka, ks. Kolbuszewskiego proboszcza w Jodłowej, Midowicza notar. w Brzosku.

W powiecie dąbrowskim: pp. Józefa hr. Męcińskiego prezesa Rady pow., Leonarda Wiśniewskiego czł. Rady pow., ks. dziekana Otowskiego prob. w Gremboszowie, Adolfa Kukiela dyrek. kasy zaliczkowej w Dąbrowej, ks. Ludwika Kozika prob. w Dąbrowej.

W powiecie tarnowskim: pp. księcia Eustachego Sanguszkę prezesa Rady pow., dr. Karola Kaczkowskiego czł. Rady pow., ks. dziekana Rybickiego prob. w Wierzchosławicach, St. Pieniążka czł. Rady pow.

W powiecie bocheńskim: pp. Anastazego Meisnera prezesa Rady pow., dr. Trybulca burmistrza miasta Bochni, Władysława Struszkiewicza czł. komit. Tow. roln., ks. Wincentego Wąsikiewicza proboszcza w Starym Wiśniczu, Konstantego Ramulta notaryusza w Bochni.

W powiecie brzeskim: pp. Floryana bar. Gostkowskiego prezesa Rady pow., ks. Kitrysa prob. w Szczurowej, ks. dziekana Rosnera proboszcza w Porębie, Deszkiewicza burmistrza miasta Brzeska, Tałasiewicza sędziego w Brzesku.

W powiecie wielickim: pp. barona Lipowskiego prezesa Rady pow., Henryka barona Konopkę czł. Rad. pow. b. posła, ks. Nowickiego prob., barona Przychodzkiego notaryusza w Wieliczce, Kocha burmistrza miasta Wieliczki, Stanisława Niedzielskiego członka Rady pow.

W imieniu komitetu centralnego przedwyborczego:

Przewodniczący komitetu Józef *Baum*,
Referent komitetu Leon *Chrzanowski*.

Komitet centralny przedwyborczy dla zachodniej części Galicyi i W. Ks. Krakowskiego oddzielnemi pismami do prezesów Rad powiatowych, zawezwał ich, aby po zawiązaniu komitetu przedwyborczego powiatowego, zwołali jego członków na posiedzenie i przewodniczyli jego obradom; wrazie zaś niemożności przewodniczenia obradom komitetu powiatowego na dalszych jego posiedzeniach, aby zawezwali tenże komitet, iżby wybrał sobie przewodniczącego.

Ziemie polskie.

Rząd rosyjski nie pozbył się zamiaru zniszczenia żywiołu polskiego w ziemiach zabranych, owszem rząd, dążąc wytrwale do ekonomicznej ruiny kraju, zdaje się przygotowywać nowe zamachy na narodowość naszą. Tak wnosić wypada z niedawno ogłoszonego w *Prawit. Wiest.* sprawozdania ministra dóbr państwa o tak zwanym „kraju zachodnim“ to jest Litwie, Wołyniu, Podolu i Ukrainie. Oto co mówi minister:

„W r. 1865 dla rozwoju, w kraju „zachodnim“, żywiołu rosyjskiego wydanemi zostały przepisy, co do sprzedaży w guberniach tegoż kraju, na warunkach ulg, posiadłości ziemskich osobom pochodzenia rosyjskiego, obok czego dozór nad zastosowaniem owych przepisów polecono ministeryum dóbr państwa. Następnie w podobnym celu zarządzono różnemi czasy szereg innych środków, głównie co do praw udzielanych nabywcom takich posiadłości.

Zbadawszy stan rzeczy, w mowie będących, o ile dotyczą zarządu ministeryum dóbr państwa sekretarz stanu Ostrowskij, powziął to przekonanie, że spora część środków do rozwinięcia żywiołu rosyjskiego w pomienionym kraju, przez rząd przedsiębranych, zachowała podziśdzień swe znaczenie i winna być uważaną za prawomocną aż do chwili zupełnego urządzenia w kraju „zachodnim“, w dostatecznej mierze, posiadłości ziemskich rosyjskich. Z drugiej znów strony niektóre ze środków, przedsięwzięte były zbyt na prędce, — ztąd brak w nich potrzebnej całości i ściślejszego związku; wiele rzeczy pozostawiono do uwagi administracyi, skutkiem czego środki rzeczone nie nabrały, w opinii ogółu znaczenia istotnych, obowiązujących dla wszystkich, zarządzeń. Zważywszy, iż przepisy, zabezpieczające rozwój osiadłości rosyjskiej w kraju „zachodnim“, należy ponownie roztrząsnąć dla uzupełnienia ich i dla dokładniejszego wskazania porządku, w jakim winny być zastosowanemi, minister dóbr państwa zakomunikował ministrowi spraw wewnętrznych pewne uwagi, przedewszystkiem w tych kwestyach, które pozostają w zakresie ministeryum dóbr państwowych.

Minister dóbr państwa — czytamy w końcu — poczuwa się do obowiązku: wszelkiemi zależnemi od siebie środkami popierać sprawę utrwalenia, w kraju „zachodnim“, osiadłości rosyjskiej, surowo przestrzegając ścisłego wykonywania przepisów, różnemi czasy w powyższym celu przez rząd wydanych.“

Na Podolu, Ukrainie i Wołyniu podług ostatnich wykazów urzędowych, — jak donosi *Prawit. Wiest.* — osadników cudzoziemskich płci obojga znajduje się 93108; w tej liczbie przyjęło poddaństwo rosyjskie 71,922. We władaniu tych wszystkich osadników pozostaje ziemi desiatyn 552717 (więc mil kwadr. przeszło 108¼) — des. 441478 jako własność, a reszta (111239) w dzierżawie na długie termina.

W Kijowie odkryto niespodziewanie sektę sztundystów. Na czele licznej gminy stoi były podoficer.

Na propagandę prawosławia na Wołyniu, Podolu i Ukrainie, na urządzenie i upiększenie cerkwi i wsparcie popów w tych prowincyach, synod petersburski przeznaczył milion rubli, jak donoszą *Nowosti*.

Z dniem 1 lipca b. r. zniosą zarząd dóbr skarbowych w gub. kowieńskiej, mohylewskiej i podolskiej.

Projekt ułożenia drugiego toru kolejowego na linii terespolskiej, z rozporządzenia władz rosyjskich, jest już ukończony. Zarząd kolei oczekuje ostatecznej decyzyi ministerstwa komunikacyi.

Przegląd polityczny.

***Kraków**, 16 lutego.*

Wczorajszy *Czas* pisze w „Ostatnich wiadomościach“.

„Podług odebranych w tej chwili z Wiednia wiadomości, położenie rzeczy jest tam bardzo i coraz badziej naprężone. Oczekiwać należy przesilenia dla nas niekorzystnego“.

Wyznajemy, że niewidzimy ważnego powodu do alarmów tego rodzaju. Fakt że cesarz na dłuższej audyencyi przyjmował ks. Karola Auersperga przez wszystkie organy uznany został jako taki, z którego bynajmniej wnosić nie można o przesileniu, a tem mniej o zmianie polityki rządowej na niekorzyść stronnictw narodowych. Audyencya odnosiła się przeważnie do spraw osobistych byłego prezydenta ministrów. Że nieszczęsna sprawa Kamińskiego nieco osłabiła stanowisko nasze w Wiedniu, zrozumieć łatwo. Ale sądzimy, że już powzięte uchwały Koła i jego szczera zgoda na wybór komisyi śledczej powinny już były złe choć częściowo naprawić — a reszty powinno dokonać konsekwentne wytrwanie Koła na raz obranem stanowisku bez względu na osoby. Jeżeli reprezentanci Koła w komisyi śledczej będą postępować z całą stanowczością i bezwzględnością, jakiej ta sprawa wymaga, jeżeli będą rzecz przyśpieszać i starać się o zupełne wyjaśnienie sprawy i zbadanie jej do dna — jeżeli w razie gdyby wynik dochodzeń nowych wymagał ofiar, Koło nie zawaha się przed najzupełniejszą puryfikacyą, wówczas złe rychło naprawione będzie. A choćby sprawa ta miała cień swój rzucać wyżej niż dotąd mniemano to jeszcze przypuszczać można zmianę osób, ala nie systemu, a powrót lewicy do władzy nie wydaje nam się możliwym. W owem przeto alarmującem doniesieniu *Czasu*, iż należy się obawiać „przesilenia dla nas niekorzystnego“ zależy wszystko od interpretacyi słówka „**nas**“.

Diło przemawia gorąco za petycyą Rady ruskiej, którą wczoraj w streszczeniu podaliśmy.

Jakiś korespondent do *Petersburskich Wiedomosti* ubolewa niezmiernie nad napływem Niemców do pogranicznych gubernii Królestwa Polskiego, a *Nowoje Wremia* dodaje, iż stan taki w złym bardzo świetle przedstawia kulturę polską. Nie kultura temu winna, powiemy z naszej strony, lecz wyjątkowe ustawy i eksterminacyjna polityka rosyjska, która nie zezwala na swobodny rozwój narodowości polskiej.

Przed paru dniami *Czas* w artykule o budowie kolei stawia życzenie, aby utworzono dyrekcyę budowy kolei państwowych. Zaszła tu widoczna pomyłka taka dyrekcya bowiem już dawno istnieje — dyrektorem jej jest starszy radca budowniczy Lott, a zastępcą Poschauer. Niestety jednak, jeżeli w ministerstwie handlu Polacy mają bardzo mało przyjaciół, to w dyrekcyi budowy kolei państwowych nie ma prawie żadnego. W ostatnich dwóch tygodniach systemizowano wielu inspektorów, inżynierów i t. p. wchodzących w skład tej dyrekcyi, jednak z Polaków ani jednego, pomimo, że jest kilku, którzy od kilku lat tam pracują, i nieraz otrzymywali zasłużone dekreta pochwalne.

O naradach komisyi w sprawie Kamińskiego zamieszczają dzienniki wiedeńskie doniesienia zgodne z tem, co wczoraj podano w naszym prywatnym telegramie. Rzecz bardzo przykra, iż przedmiot ten, który powinien być traktowany z jak największą bezstronnością, bez jakichkolwiek partyjnych względów — organa prasy wiedeńskiej omawiają w sposób zupełnie przeciwny. Pisma zbliżone do rządu i do prawicy twierdzą, że przebieg obrad dowodzi, jak zbytecznem było ustanowienie tej komisyi — pisma opozycyjne znowu głoszą, iż ze strony rządu nie ma dowodów tej gotowości do dania wszelkich w sprawie tej wyjaśnień, o jakiej była mowa podczas obrad w Izbie, że dalej zachowanie się reprezentantów prawicy w komisyi jest takie, jak gdyby żałowali, że się zgodzili na komisyi. Jedno i drugie uważamy jako przedwczesne, nietaktowne, dla sprawy samej szkodliwe. *Trübune* pisząc, iż komisya jest zbyteczna, powinnaby jednak pamiętać, iż przez to kompromituje stronnictwo, do którego się przyznaje, kompromituje prawicę, podając w podejrzenie szczerość jej oświadczeń, że pragnie zupełnego wyjaśnienia sprawy. Do tego samego wyniku, ale z zamiarem z góry powziętym, dochodzi *N. fr. Presse* — która nawet w tej sprawie zajmuje coraz bardziej partyjne stanowisko. Tak więc coraz bardziej znika nadzieja, iż sprawa ta utrzymaną będzie do końca na wyżynie, na której stanęła podczas obrad w Izbie, kiedy wszystkie stronnictwa w tem były zgodne, iż wspólnym wszystkich jest interesem najdokładniejsze, gruntowne wyjaśnienie sprawy.

Przedwczoraj odbyła się ostateczna narada podkomitetu komisyi karnej nad projektem do ustawy o wynagrodzeniu niewinnie skazanych. — Obradom przewodniczył Lienbacher, a w obradach zabierali głos: dep. Nitsche, Kusy i Spławiński, oraz sprawozdawca, dr. Jaques. — Po odbytej żywej dyskusyi, uchwalono wreszcie projekt, który stanowi, że jeśli wyrok skazujący, w skutek wznowienia postępowania karnego — zniesiony zostanie, to należy się uwolnionemu (ewentualnie jego spadkobiercom) stosowne wynagrodzenie za wycierpienie kary. — Analogicznie przyznaje projekt stosunkowe wynagrodzenie w razie późniejszego ulżenia kary. — Kto jednak sam się denuncyował, lub przez nieprawdziwe zeznanie, lub inny w śledztwie popełniony występek, ściągnął na siebie wyrok skazujący, ten nie ma prawa do wynagrodzenia. Prawo żądania wynagrodzenia przedawnia się w 60 dniach, od chwili doręczenia uwalniającego orzeczenia. — O wysokości wynagrodzenia orzekać będzie sąd wyższy, według swego uznania, a przeciw temu orzeczeniu służy odwołanie do Najwyższego sądu w 14 dniach. Sędziowie, którzy brali wprzód jakikolwiek udział w procesie karnym, albo orzeczeniu uwalniającem — wyłączeni są od obrad nad wynagrodzeniem.

Z Petersburga donoszą: Policya śledzi bezustannie i ściga nietylko w mieście, lecz i w okolicy podejrzane indywidua. Dla utrzymania porządku i bezpieczeństwa w czasie koronacyi utworzony zostanie korpus z 2000 policyantów pod nazwą „służby kremlińskiej“. Wkrótce wysłani zostaną specyalni ambasadorzy dla zaproszenia na koronacyę dworów zagranicznych. W czasie koronacyi będzie obradował w Moskwie „świątobliwy“ synod.

Układy Rosyi z kuryą rzymską wkrótce mają być ogłoszone. Jak zapewniają, biskup żmudzki Bereśniewicz nie przyjął arcybiskupstwa warszawskiego.

Dla tych co głoszą wielkość Rosyi, jej siłę i potęgę, tudzież wierzą w jej odrodzenie, przytaczamy słowa *Now. Wrem.* wypowiedziane z powodu aforyzmu *Timesa*: „Rosya jest wielką i potężną“. Organ Suworina cieszy się z tej opinii lecz przyznaje „iż w Rosyi istnieją przyczyny, nadające jej społeczno-politycznemu rozwojowi kierunek odmienny od tego jaki daje się dostrzegać w postępie innych państw Europy, idących naprzód zgodnie z duchem epoki dróg żelaznych i telegrafów. Wyjątkowe te przyczyny pochodzą z ciemnoty mas ludowych, ścierającej się z krańcowemi wyrazami współczesnych prądów teoretycznych. Współczesnej teoryi zarządu, opartej na szerokiej zasadzie swobody indywidualnej, w Rosyi przeciwstawiają swobodę społeczną. Ztąd chaos samowiedzy społecznej i bezsilność działalności praktycznej. W Rosyi właściwie istnieją dwie narodowości: do jednej wypada zaliczyć sfery zarządzające, przesiąkłe współczesnemi teoryami i doktrynami, do drugiej zaś całą masa ludności, nie mogącej wznieść się ponad poziom starych idei. To też rządzeni nie mogą zdążyć za rządzącymi.

Skończyła się wreszcie długa, bo od 1 grudnia zeszłego roku trwająca przerwa w obradach angielskiego parlamentu. Wczoraj zebrała się Izba niższa i wysłuchała zapowiedzianej mowy tronowej. Mowa ta jednak wydaje się prawie bezprogramową, jeżeli się zważy, że sesya obecna ma być według poprzednich zapowiedzi rządu nową erą reform.

Oto jej treść:

Rozpoczyna zapewnieniem, że stosunki państwa z innemi mocarstwami są przewyborne. (Zwykły frazes). Następnie podnosi łagodność, z jaką podczas ostatniego egipskiego powstania obchodzono się z przywódcami wrogów.

Powtarza przyrzeczenie, iż wojska angielskie natychmiast opuszczą Egipt, skoro tylko nie będą tam już konieczne. (Jest ich obecnie 13.000). W celu zabezpieczenia przyszłości Egiptu na trzy zważać należy warunki: 1) na przywrócenie porządku, spokoju, bezpieczeństwa osób i własności; 2) zaprowadzenie rządu opartego na zasadzie reprezentacyi ludu i 3) najściślejsze przestrzeganie międzynarodowych zobowiązań. (Znane frazesy). Kanał suezki nie będzie zneutralizowany, lecz tylko zabezpieczony.

Następnie mowa wyraża nadzieję pomyślnego wyniku obrad konferencyi dunajowej.

Co się tyczy Irlandyi, oświadcza rząd, iż ma nadzieję uregulowania tamtejszych stosunków, stwierdza, że *laudaet* dobre wydaje owoce, że stosunki agrarne i społeczne polepszają się, zwraca uwagę na zmniejszającą się liczbę zbrodni agrarnych — tajemne stowarzyszenia i sprzysiężenia wymagają jednak ze strony rządu wielkiej czujności. — Wobec tego zaś, że trzy ostatnie sesye parlamentu zajmowały się wyłącznie sprawą irlandzką, należy obecnie zająć się ustawodawstwem dla Anglii i Szkocyi. Poczem wylicza przedłożenia do ustaw o bankrutach, o reformie patentów, przepisy karne przeciw korupcyjnym manewrom wyborczym i przeciw zanieczyszczaniu rzek, reformę municypalności londyńskiej i reformę stosunków dzierżawnych.

Widzimy więc, że ani w sprawie egipskiej, ani dunajowej, ani irlandzkiej, nie ma w mowie tronowej niczego, coby rozjaśniło stanowisko rządu.

Co do sprawy irlandzkiej, tłómaczy się to tem, że w łonie gabinetu nie ma jednolitości co do dalszej polityki. Podobno lord Hartington i inni członkowie gabinetu nie chcą nowych ustępstw dla Irlandyi. Jakie zaś są zapatrywania prezesa gabinetu, Gladstona, który jeszcze ze trzy tygodnie dla zdrowia zabawi w Cannes, można wnosić z rozmowy, jaką sędziwy mąż stanu miał w Chateau Scott z drem Clemenceau. Mówił o konieczności decentralizacyi administracyjnej dla Francyi i dodał w tonie głębokiego przekonania: „Przekleństwem Irlandyi była centralizacya. Czego sobie życzę i spodziewam się, nad czem pracuję i co mi najbardziej na sercu leży, jest zdecentralizowanie administracyi w Irlandyi. Znieśliśmy tam upaństwowienie kościoła, uwolniliśmy dzierżawców od wielu wadliwości ustroju agrarnego, a teraz chcemy, żeby najniższy Irlandczyk zrozumiał, że jest narzędziem rządu, że rząd przez niego i dla niego ma być wykonywanym.“

Jeśliby nawet relacya o rozmowie Gladstona nie była dokładną, to myśl przewodnia jest prawdziwą. Świadczy to również mowa najmłodszego jego syna Herberta Gladstona, który 12 b. m. miał mowę przed swymi wyborcami w Leeds. Krytykował on rząd i robił aluzyę do tych członków, którzy na drodze reform nie idą dość daleko. Mówił on, że dzisiejszy system rządowy w Irlandyi nie jest zdolny narodowemu życiu i prawdziwemu duchowi samorządu dać dosyć pola do rozwoju. Żąda on gruntownej zmiany całego systemu w Irlandyi. Rządy z „Burgu“ dublińskiego winny się jak najprędzej skończyć. Rząd lokalny musi być oparty na szerszej podstawie wyborczej i ściślej odpowiedzialny parlamentowi. Irlandczycy posiadający zaufanie narodu, mają objąć stanowiska wyższe w rządzie, żeby się skończyła ich nieodpowiedzialność.

Pomiędzy angielskiem poselstwem a Portą powstała kolizya. Yacht parowy „Santa Cecilia“ wiozący towarzystwo podróżujące dla przyjemności, zawinął do Dardanelli i wywiesił białą flagę, jakiej używa angielska marynarka. Komendant Dardaneli nie puścił statku. Konsul angielski zawiadomił o tem ambasadę w Konstantynopolu. Zaczęły się rokowania, ale wskutek nieporozumień pomiędzy wielkim wezyrem a komendantem artyleryi, sprawa pozostała w zawieszeniu, a yacht spacerowy pod bateryami tureckiemi w cieśninie dardanelskiej. Angielski kierownik ambasady mr. Wydenham oświadczył Porcie, że dalsze zatrzymanie yachtu uważa za obrazę angielskiej flagi i angielskiego poselstwa.

Sprawa pretendentów jeszcze w zawieszeniu. Większość Izby francuskiej, unia republikańska, unia demokratyczna, i radykalna lewica, odrzucają wniosek Floqueta i komisyi a godzą się na podstawie wniosku Barbey'a, który daje władzę fakultatywnego wydalenia i usunięcia książąt z armii. Otóż bronienia tego wniosku, gdyby się stał uchwałą Izby, podejmuje się podobno jeden Ferry. Jako reprezentanta większości Izby musiałby go Grèvy powołać. Wniosek Barbey'a zbliża się do wniosku Fabre'a, daje rządowi władzę przenoszenia książąt służących w wojsku w stan rozporządzalności, ale nie pozbawia ich praw politycznych, Wniosek ten więc jest umiarkowany a zgromadził dla siebie 380 głosów Izby. Wobec tego, zdaje się, że i Senat zrobi dalsze ustępstwo.

Minister wojny, generał Thibandin oświadczył w komisyi Izby, że obecność książąt w armii stanowczo szkodzi karności wojskowej. Oświadczył się przeciw temu stanowi i zapowiedział, że cokolwiek przyjść może, on nie będzie zwlekał z usunięciem takiego stanu rzeczy, który jedności armii zagraża. Ustawa z r. 1834 pozwala na usunięcie książąt z armii. Faktem jest, że ks. d'Aumale oficerów kollektywnie zapraszał na łowy; są na to dowody. Książę dostał za to od ministra wojny naganę.

Ks. Napoleon przybył do Londynu, gdzie na stacyi Charing-Cross oczekiwało go wielu Bonapartystów. Zgoda z eks-cesarzową jest faktem dokonanym. Jedność partyi bonapartystycznej odtąd staje się momentem, z którym się liczyć trzeba.

Projekt Barrère'a przyjęła londyńska konferencya jednogłośnie. Wieść, że egzekucya jego zwłaszcza co do Rumunii, zostanie powierzoną jednemu z mocarstw, okazała się fałszywą. Przeciw dopuszczeniu Rumunii podobno najgłośniej protestował poseł rosyjski; wyglądało to na zemstę za hałas Rumunii w sprawie Kilia Do Bukaresztu powołano posła rumuńskiego w Wiedniu p. Carp, widocznie w celu poznania zapatrywań wiedeńskiego rządu. Ciekwem jest, jak daleko pójść jeszcze może opozycya Rumunii i odwaga Bratiana.

Kronika.

Kraków, 16 lutego.

P. Jan Zacharyasiewicz przyszedłszy już zupełnie do zdrowia po ciężkiej chorobie, przebytej skutkiem niebezpiecznego wypadku w Przemyskiem, o którym w swoim czasie dzienniki doniosły, obecnie z podwojonym zapałem zabrał się do pracy. Przez ciąg krótkiego pobytu swego w Krakowie, napisał już jedną nowellę w całości, a druga jest na ukończeniu. Popełniamy małą niedyskrecyę, aby z czytelnikami podzielić się tą wiadomością zaczerpniętą „z najlepszego źródła" i donosimy, że pierwsza z tych najmłodszych córek naszego powieściopisarza nosi tytuł: „Mój rywal", druga zaś osnuta na tle życia autonomicznego naszej prowincyi, będzie się zwać „Drogą powiatową."

Prof. dr. Rostafiński będzie miał 18 b. m. tj. w niedzielę odczyt „o palmach" o godz. 3 w sali radnej, a dalszy ciąg 19 tj. w poniedziałek o godz. 6 w tejże sali. Czysty dochód w połowie na teatr poznański, w połowie na Tow. wzaj. pomocy uczniów Uniw. Jagiel.

Odczyt dra Izydora Dzieduszyckiego nie odbędzie się dziś, jakeśmy wczoraj mylnie donieśli. Zapowiedziany on był pierwotnie na dzień, w którym wypadł pogrzeb ś. p. Szujskiego. Z tego powodu odczyt został odroczony na czas późniejszy. Dzień odczytu dotąd ogłoszony nie został.

„Ludwik XI", tragedya K. Delavigna, która odegraną będzie po raz pierwszy w sobotę na benefis — jak to już donosiliśmy — p R. Żelazowskiego, pojawi się w pięknym przekładzie Krystyna Ostrowskiego.— Na egzemplarzu tego znakomitego utworu znajdujemy przypisek Lucyana Siemieńskiego, objaśniający nas, że Ostrowski, osobiście znający Delavigna, „w uwielbieniu dla jego pism, w których objawiał najprzychylniejsze uczucia dla Polski — postanowił, jako hołd wdzęczności narodowej, przełożyć najlepszą z jego sztuk dramatycznych. Jest to — kończy Siemieński — piękny nabytek dla naszej literatury, jak dotąd w rodzaju dramatycznym nie dość jeszcze obfitej."

Bal akademicki przyniósł czystego dochodu 600 złr. 93 ct. i 9 rs.

Stowarzyszenie drukarzy krak. „Ognisko" urządza w niedzielą przedstawienie amatorskie dla swych członków. Program: „Polowanie na męża" komedya w 2 aktach M. Bałuckiego i „Podejrzana osoba" jednoaktówka St. Dobrzańskiego. Przedstawienie danem będzie w lokalu stowarzyszenia.

Festyn na lodzie odbędzie się za staraniem Towarzystwa łyżwiarskiego w przyszłą niedzielę. Będzie to zapewne tej zimy ostatnia większa na lodzie zabawa. Zima ma się ku schyłkowi, coraz cieplejsze dni budzą nadzieję, („obawę" mówią amatorowie sportu łyżwiarskiego) wczesnej wiosny. Spodziewać się tedy należy, że festyn będzie bardzo ożywiony.

Chodnik asfaltowy na linii A—B w Rynku, zaprowadzony w r. 1875, znajduje się już w takim stanie, że zachodzi potrzeba zastąpienia go nowym, co narazi miasto na nowy wydatek: złr. 3.415, Można by rzeczywiście wobec tego zwątpić o trwałości asfaltu, gdyby inne chodniki, robione w Rynku „na próbę" jeszcze w r. 1872, nie znajdowały się w zupełnie dobrym stanie. Złe leży zapewne przedewszystkiem w tem, że asfalt rozciągany u nas bywa nie na betonie, ale na cegłach.

Topiarnia łoju. Nowy zakład przybędzie w Krakowie mianowicie topiarnia łoju, która zostawać będzie pod administracyą miasta. Już przy budowie nowej rzezalni uwzględnioną była potrzeba podobnego zakładu i w tym też celu poczyniono już wtedy stosowne przygotowania. Szkoda, że nie zwrócono także uwagi na to, jak bardzo przydałyby się tam lodownia na której brak pp. rzeźnicy oddawna mocno się uskarżają.

Z Długiej ulicy odbieramy następujące pismo: „Nieraz zdarzyło mi się czytać w dziennikach zażalenia na muzyki, które na naszej ulicy odzywają się równocześnie w trzech (!) szynkowniach i zakłócają spokój nocny mieszkańców. Mniemamy, że jest wyborny na to sposób. Od przedłużania godzin otwarcia szynku płacą właściciele obecnie złr. 2 ct. 10, za tańce złr. 3 ct. 69. Jest to wynagrodzenie za bezsenność mieszkańców, którzy się nie bawią — zbyt małe. Otóż niechaj magistrat zwiększy opłatę, a niezawodnie zmniejszy się ochota do nocnych pohulanek."

Lwów, 15 lutego. Skrutynium wyborów do Rady miejskiej tak jakby już było ukończone — ponieważ rezultat głosowania jest już znanym, do ostatniego jednak zamknięcie tej żmudnej pracy przeszkadza pomyłka, która się wkradła przy zliczaniu, brakuje bowiem okrągło 100 głosów do ogólnej liczby, wynoszącej przeszło 360.000. Z listy złączonych komitetów, które rzucono do urny 2299, wyszło 97 radnych, trzech zaś padło, mianowicie: dr. Hryszkiewicz Piotr, adwokat; Fried Ignacy, kupiec i Rojek, urzędnik pocztowy, których nadzwyczajnie konsekwentnie kreślono; natomiast wszedł do rady, mimo że nie był na liście powyższej, dr. Witz lekarz. Wybrano przeto 98 radnych, na dwóch zaś odbędzie się jeszcze ściślejszy wybór między czteroma, którzy najwięcej głosów otrzymali przy pierwszem głosowaniu, do tych należą: dr. Hryszkiewicz Piotr, dr. Gryzicski prof. uniw., Fried i Rojek.

Przyszły dyrektor teatru lwowskiego p. J. Dobrzański wielkie czyni zabiegi, aby scenę stołeczną postawić na należącej jej stopie i jeżeli się wszystko sprawdzi, o czem mówią, to będziemy mieć rzeczywiście dobry teatr. Zaangażowani już zostali prócz celniejszych artystek i artystów, którzy są obecni, panna Stachowicz (od 1 maja), p. Parznicka, pp. Fiszer, Zboiński, Lubicz. Prócz tego pozyskane zostały podobno najlepsze siły z teatru krakowskiego. Ponieważ ustępujący dyrektor drożył się ze swoją garderobą i dekoracyami, przeto p. Dobrzański poczynił już w tym kierunku znaczne zakupna w Wiedniu. Szkoła śpiewu, którą otworzył p. Dobrzański własnym kosztem, celem kształcenia śpiewaczek i śpiewaków do opery polskiej, zostaje pod dyrekcyą zaszczytnie znanego muzyka i dyrektora p. Henryka Jareckiego, i liczy obecnie już 38 uczennic i 14 uczniów, którzy po przebytej próbie zostali przyjęci. Między tymi ma się znajdować kilka wiele obiecujących głosów, szczególniej jeden niezwykle piękny baryton, drugi zaś rzadki *basso profundo.*

„Aliance Israélite" wystąpiła z wnioskiem przeniesienia sabatu na niedzielę z dwóch względów: zbliżenia żydów do chrześcian, tudzież uzyskania zarobku, dającego większe korzyści w sobotę niż w niedzielę. Dwaj misyonarze pracują już nad tem w Warszawie, przygotowując umysły do rzeczonej nowości — która od dawna zaaklimatyzowała się w Ameryce.

Zabawne qui pro quo zaszło w Kieleckiem. Pan A. posłał do dóbr swoich wspaniałego wołu i chudego młodzieńca: wół miał uszlachetnić ród bydlęcy, chudy młodzieniec miał zarabiać piórem na chleb w ekonomii, i obaj z odpowiedniemi poleceniami zostali odesłani na miejsca przeznaczenia, którem był folwark, zarządzany przez starego ekonoma, wielkiego formalistę. Zdarzyło się, że polecenie dla wołu wziął młodzieniec, a rekomendacyę młodzieńca parobek, odprowadzający bydlę na folwark.

W drodze bydlęciu stał się jakiś wypadek i do miejsca przeznaczenia wół nie doszedł. Młodzieniec zdrów i cały dojechał i okazał ekonomowi list, w którym było napisane: „Posyłam wam młodego byka, proszę go żywić starannie i dać mu dobre pomieszczenie." Ekonom wykonał zlecenie, skutkiem którego ów młodzieniec został umieszczony osobno, a sama pani ekonomowa miała o nim pieczę.

Pan po niejakim czasie zapomniawszy o młodzieńcu, zapytał listownie ekonoma, jak się miewa wół, tedy ekonom nie wiedząc co sądzić o żarcie pańskim, odpowiedział, że wół ma się dobrze, tylko je strasznie dużo. Pan pochwalił dobrego sługę za wierne spełnianie poleceń i zalecił mu nadal, aby wołu szczotką lub wiechciem kazał wycierać, a gdyby się opierał i bił nogami, użyć do tej czynności kilku parobków. Formalista rozkaz pański na pasionym młodzieńcu wykonał, używszy ma się rozumieć parobków, gdyż z nienacka napadnięty młodzieniec rzeczywiście bił nogami i wrzeszczał w niebogłosy, i dopiero interwencya samego pana koniec zabawnej komedyi położyła.

Zwłoki Ryszarda Wagnera, stosownie do jego ostatniej woli, przewiezione będą do Bayreuthu,

Dział ekonomiczny.

Kolej Stryj-Munkacz. Węgierski minister komunikacyj br. Kemeny zarządził natychmiastowe podjęcie trasowania przestrzeni Munkacz-Beskid, kolei Munkacz-Stryj.

Ankieta taryfowa. Piąta grupa, której przydzielono taryfy od przewozu nafty przedłożyła sprawozdanie (referent Schwab). Wnioski jej są następujące:

1. Dla artykułów żywicy ziemnej, ziemnego wosku surowego, surowej nafty, smoły, olejów mineralnych, rafinowanej nafty i benzyny, należy uzyskać na głównych liniach komunikacyjnych bezpośrednie taryfy wyjątkowe, a mianowicie: a) dla ruchu z galicyjskich miejsc produkcyi do Wiednia i do głównych placów handlowych państwa; b) dla ruchu z Tryestu do Wiednia; c) i głównych placów handlowych w państwie dla ruchu z Wiednia i głównych placów handlowych w państwie do wielkich centrów przemysłowych i konsumcyjnych.

2. Przy układaniu tych taryf mają być wzięte za podstawę jednostkowe obliczenie taryf bezpośredniego ruchu pomiędzy północnemi portami Niemiec do Austryi.

3. Dla tych miejsc, dla których bezpośrednie taryfy nie dadzą się uzyskać, mają co do klasyfikacyi takie zasady decydować: a) Artykuły na początku wymienione, nadto odpadki od olejów mineralnych, mają być zaliczane do klasy **C.** b) Przesyłki takie i przy ilości 5.000 mają być do klasy **C.**, a gdyby to było niemożebne do klasy **B.** zaliczone. c) Posyłki tych artykułów przy pojedynczych nadaniach, mają być do klasy **A.** zaliczone.

4. Parafina i cerezyna ma być do klasy **A.** zaliczona.

5. Potrzeba koniecznie wystarać się o tańsze taryfy dla przewozu węgla.

6. Trzeba wszystkiemi środkami starać się, ażeby Tryest i Fiume w taryfach kolejowych co do transportu do Austryi zrównane zostały zupełnie.

7. W Tryeście ściągana należytość ładunkowa w sumie 3 złr., ma odpaść.

Projekt nowej rosyjskiej ustawy dla niższych szkół wiejskich gospodarczych, opracowany przez ministra dóbr państwa i ministra skarbu, przeszedł do Rady państwa. Ponieważ kwestya ta jest niezmiernie ważną dla Rosyi, jako kraju uprawiającego przeważnie rolnictwo, postanowiono rozpowszechniać o ile możności praktyczne wiadomości w sferze gospodarstwa rolnego i rzemiosł. W tym celu mają powstać szkoły, dzielące się stosownie do kursów na dwie kategorye: a) kurs elementarny, przygotowujący robotników wiejskich, b) kurs obszerny, dla osób chcących się nauczyć prowadzenia ulepszonego gospodarstwa włościańskiego lub zarządzania robotami przy gospodarstwach większych. Oprócz tych szkół, projekt proponuje jeszcze szkoły specyalne dla różnych gałęzi gospodarstwa wiejskiego: ogrodnictwa, uprawy jarzyn, pszczelnictwa, gospodarstwa leśnego, winogronnictwa, robienia wina itd. Szkoły rządowe będą przyjmowały uczniów liczących lat 14 do 17, bez względu na stan i wyznanie. Lecz prywatni założyciele szkół będą mieli prawo czynić niektóre ograniczenia w tej mierze. Ukończenie kursu w pomienionych szkołach zapewniać będzie przywileje co do służby wojskowej. Szkoły stosownie do kursu swego będą się zwały szkołami gospodarstwa wiejskiego 3-go lub 4-go stopnia. Wstępujący do szkół 3go stopnia obowiązani będą posiadać wiadomości, wchodzące w zakres programu 2-klasowych szkółek wiejskich; wstępujący do szkół 4go stopnia obowiązani znać kurs szkółek ludowych. W miejscowościach nieposiadających stosownych szkół ogólnokształcących, przy szkołach gospodarstwa utworzone zostaną klasy wstępne. Liczba uczniów zależeć będzie od zasobów szkoły, lecz w zakładach rządowych powinno być: w szkołach 3go stopnia nie mniej jak 30 uczniów, w szkołach 4go stopnia — 20. Ponieważ przy każdej szkole znajdować się będzie gospodarstwo wzorowe, gdzie uczniowie będą praktycznie zastosowywać swe teoretyczne wiadomości, wszyscy pracujący w fermie uczniowie otrzymają darmo utrzymanie i odzież. — Szkoły gospodarstwa wiejskiego pozostaną w zawiadywaniu ministerstwa dóbr państwa, nadzór ogólny należeć będzie do ziemstw gubernialnych.

Kraków, 16 lutego.

Sprawozdanie targowe *Nowej Reformy.* (M).

Wobec stalszej tendencyi na placach zagranicznych targ dzisiejszy u nas więcej był ożywiony od poprzednich, a niektóre gatunki celnej pszenicy, jak również żyto wyborowe, były poszukiwane i wskutek tego zyskały na cenach Porośnięte i w ogóle gorsze gatunki dla braku odbiorców, mimo lepszej konjunktury, napotykają odbyt trudny przy cenach niestałych.

Pszenica biała	5·—	9·50
„ czerwona	7·—	10·—
„ żółta	7·—	9·25
Żyto	6·—	7·—
Jęczmień browarny	7·50	7·75
„ na paszę	5·75	6·—
Owies	6·50	7·—
Rzepak	15.50	16·—
Konicz biały	—·—	80·—
„ czerwony	—·—	90·—

Telegramy „Nowej Reformy".

(Prywatne)

Lwów, 16 lutego. Radcy lwowskiego sądu krajowego: Schaetzel, Wesołowski i Budzynowski, tudzież Lewicki ze Złoczowa mianowani radcami apelacyjnymi.

Wiedeń, 16 lutego. Koło polskie na wczorajszem wieczornem posiedzeniu postanowiło przy szczegółowych rozprawach nad ustawą komasacyjną wnieść, ażeby cały trzeci rozdział, regulujący właściwe postępowanie komasacyjne, z ustawy państwowej opuścić i przekazać ustawodawstwu krajowemu. Gdyby ten główny wniosek upadł — Koło polskie postawi wniosek ewentualny, aby w końcu tego rozdziału dodać postanowienie, iż Sejmy mają prawo wydać inne przypisy.

Wiedeń, 16 lutego. W sprawie dra Kamińskiego stanął przed sędzią śledczym dr. Wolski, ażeby w myśl sądowego wezwania złożyć pozew przeciw bar. Schwarzowi, wraz z udzielonemi mu do tego pozwu informacyami. Składają się one z 12 po części dość obszernych pism Kamińskiego, Schirmera i Hausera. Aż do przejrzenia i zbadania tego materyału powstrzymano się z przesłuchaniem dr. Wolskiego jako świadka. Kamiński telegraficznie oświadczył parlamentarnej komisyi śledczej, iż jest gotów przed nią stanąć.

Petersburg, 16 lutego. Według pogłosek koronacya zostanie odroczona do czerwca.

Londyn, 16 lutego. Ks. Hieronim Napoleon ogłosił manifest, w którym proklamuje pojednanie z ekscesarzową, która uznała go głową Napoleonidów. Manifest wydrukowany w *Timesie.*

(Telegr. biura korespondencyjnego).

Wiedeń, 16 lutego. (Posiedzenie Izby poselskiej). Rząd wnosi zmienione przedłożenie w sprawie wsparcia ze skarbu państwa dla Tyrolu. Dep. Gudenau składa mandat. Fuerth interpeluje ministra handlu co do wykluczenia dwóch członków z Izby handlowo-przemysłowej przez prezydenta tejże Izby. Interpelanci zapytują, co rząd myśli z tą sprawą zrobić?

Prezydent ministrów hr. Taaffe odpowiada na interpelacyę o odjęciu pozwolenia sprzedaży *Tagblatowi* i *Vorstadt Ztg.* Przedewszystkiem odpowiada na drugie pytanie. Ustawa zasadnicza o powszechnych prawach obywateli w art. 13 poręcza wolność prasy, wskazując jednak na granice ustawami zakreślone. Te granice są dane w ustawie prasowej i ustawie karnej. Według § 3 ustawy prasowej może polityczna władza prasowa pewnym osobom zezwolić na sprzedaż pism peryodycznych w oznaczonym bliżej okręgu — aż do odwołania. Ma zatem prawo odwołania tego zezwolenia. To prawo nie jest zależnem od pewnych warunków; jest więc pozostawione osądzeniu właściwej władzy rządowej, czy względy publiczne taki krok usprawiedliwiają czy nie. Dlatego też prawo rządu do wydania rozporządzenia, w pierwszym punkcie interpelacyi poruszonego jest niewątpliwem.

Co się tyczy pytania o motywa zarządzenia tego, to przeważyły tu względy publiczne, które postąpić tak nakazały. Jeżeli dzienniki te od długiego czasu przez tendencyjne przedstawianie wypadków publicznego i prywatnego życia (słuchajcie! słuchajcie! z prawicy) wytrwale obudzają namiętności wielkich mas (słuchajcie! z prawicy) — jeżeli prasa przez ogłoszenia wywołujące zgorszenie (oklaski i wołania tak jest! z prawicy) i opisy może szkodliwie oddziaływać na moralne uczucia szerokich kół ludności (bardzo dobrze! z prawicy) — to rząd w takich razach jest nietylko uprawniony, ale i zobowiązany (brawo! brawo! z prawicy) wszelkich środków użyć, jakiemi tylko rozporządza i wielką wziąłby na siebie odpowiedzialność, gdyby nietylko nie zapobiegł niebezpieczeństwom, jakie dla publicznego dobra wynikają z takiego niczem nie zatamowanego postępowania prasy, ale nawet protegował je przez niewykonanie swoich praw (oklaski z prawicy).

Interesa jednostek nie mogą zaważyć na szali wobec zarządzenia, względami na dobro publiczne nakazanego. Zawarty w interpelacyi zarzut stronniczego wykonywania policyi prasowej okaże się nieuzasadnionym, gdy się zważy, w jakich wypadkach obecny rząd czynił użytek ze środków policyjnych wobec prasy. Okaże się wtedy, że w miarę konieczności publiczne pisma bez różnicy partyi, jakiej służą, (zaprzeczenie z lewicy) były temi środkami dotknięte (brawa i oklaski z prawicy).

Wiedeń, 16 lutego. (Dalszy ciąg posiedzenia Izby poselskiej). Izba dokonała wyboru komisyi z 15 członków złożonej do obrad nad projektem rządowym z ustawą o rybołostwie. Projekt ustawy o lokalnej kolei z Czerniowiec do Nowosielicy, przekazano komisyi kolejowej. Wnioski Raczyńskiego o rozszerzenie postanowień ustawy hipotecznej z 25 lipca 1871 r. — Hallwicha o rewizyi ustawy o cłach i monopolach — i Bulata uznaniu języka serbskiego w procedurze sądowej w Dalmacyi — po motywowaniu przez wnioskodawców przekazano do właściwych komisyj. Ustawę o zapomodze ze skarbu państwa dla Karyntyi, przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu wraz z rezolucyami o regulacyi Drawy i o dalszej akcyi pomocniczej w Karyntyi.

Wiedeń, 16 lutego. Komisya ekonomiczna uchwaliła, aby wniesione przez dep. Pachera projekta do ustaw o obowiązku oznaczania ilości towarów na ich opakowaniu, oraz o obowiązku oznaczania ilości paczek, długości motków, jakości towarów z przędzy i wyrobów tkackich — przekazać podkomitetowi złożonemu z 5 członków.

Dep. Rieger przemawiał za uregulowaniem tych poruszonych kwestyj zapomocą rozporządzeń.

Radca dworu Migerka oświadczył natomiast że projekt do odnośnej ustawy już jest przygotowany, i że w sprawie tego projektu zawiązane będą rokowania z Węgrami.

Zagrzeb, 16 lutego. Naczelnik wydziału sprawiedliwości Derenin, podał się do dymisyi z powodu różnicy zdań osobistej natury. Dotąd nie nastąpiła jeszcze decyzya na tę dymisyę.

Sofia, 16 lutego. Na posiedzeniu Izby oświadczył minister spraw zagranicznych, iż rząd powodując się interesami kraju, które w układach międzynarodowych uznane zostały, żądał przypuszczenia Rumunii do obrad konferencyi dunajowej z głosem rozstrzygającym, wysłał delegatów do Londynu i zaprotestował przeciw zamiarowi konferencyi, aby życzenia Bułgaryi przedstawiał poseł turecki; oświadczył dalej, że nie może obecnie uważać uchwał tej konferencyi za obowiązujące.

Izba uznała i poparła stanowisko rządu w tej sprawie.

Paryż, 16 lutego. Na posiedzeniu Izby, komisya dla sprawy pretendentów, postawiła wniosek odrzucenia wniosku Waddingtona, a przyjęcie pierwotnego wniosku Floqueta. Sprawozdawca oświadczył, iż Grevy nie przyjął jeszcze dymisyi gabinetu i dla tego ministeryum nadal istnieje prawnie.

Paryż, 16 lutego. Lepelletier, dyrektor banku „Credit de France" został aresztowany.

Poczem przystąpiono do rozpraw — a następnie uchwalono wniosek Barbeya z opuszczeniem art. 3 odnoszącego się do możności odjęcia stopni wojskowych i przeniesienia w stan rozporządzalności (na co się rząd zgodził) 342 głosami przeciw 142.

Londyn, 16 lutego. Wczoraj popołudniu odbyła się demonstracya na „Trafalgare square". Zgromadzenie zaprotestowało przeciw wykluczeniu Bradlaugha, (który wzbraniał się złożyć przysięgi parlamentarnej). Tłum ludzi odprowadził Bradlaugha do drzwi parlamentu, które jednak silnie były obsadzone.

Londyn, 16 lutego. Mowa tronowa otwierająca posiedzenie parlamentu kładzie nacisk na polepszenie stosunków społecznych w Irlandyi, zmniejszenie zbrodni agrarnych, chociaż ciągle jeszcze zachodzi potrzeba energicznego czuwania nad tajnemi związkami; stwierdza utrzymanie jak najlepszych stosunków z innemi mocarstwami i przywrócenie spokoju w Egipcie. Rząd zapewnia, iż zwróci baczną uwagę na *reorganizacyę Egiptu*, która już poczęści jest dokonaną, a przedewszystkiem postara się o to, aby potrzeby i życzenia ludności miały swój wyraz w instytucyach reprezentacyjnych, oraz aby umowy i zobowiązania międzynarodowe były szanowane. Zarazem przyrzeka, że przedłoży sułtanowi i innym mocarstwom plan, który będzie miał na celu utrwalenie rządów khedywa, zapewnienie pomyślności i rozwoju kraju, zabezpieczenie kanału suezkiego i pokoju europejskiego na Wschodzie, i wyraża nadzieję, że inne mocarstwa taką politykę rządu popierać będą; wreszcie stwierdza zebranie konferencyi dunajowej, aby skutecznie ubezpieczyć wolność żeglugi na Dunaju, która postawiona będzie pod gwarancyą mocarstw jako prawo międzynarodowe.

Londyn, 16 lutego. Izba wyższa przyjęła adres. W toku obrad występuje Granville z krytyką mowy tronowej. Salisbury zbija go i oświadcza, że Anglia nie zamierza wcale zagarnąć Egiptu, lecz przywróciła tylko władzę kedywa, bo gdyby Egipt samemu sobie pozostawiła, toby inne mocarstwa z pewnością interweniowały; oświadczył dalej, że wojska angielskie nie pozostaną tam ani chwili dłużej, jak skoro tylko porządek przywrócony zostanie, gdyż zdradą by to było pierwej je ztamtąd wycofać. Przyznaje dalej, że Francya może na razie być zagniewaną, lecz twierdzi, że interesa obu mocarstw są zupełnie zgodne. Francya nie potwierdziła dotąd urzędownie naszego postępowania, wszakże stało się to tylko z powodu ciągłych przesileń tam panujących. Turcya zgadza się dotąd na zniesienie podwójnej kontroli, zaś Niemcy, Włochy, Austrya i Rosya oświadczyły się w ogóle przychylnie; dlatego spodziewa się, że polityka angielska przywróci spokój i dobrobyt w Egipcie i tym sposobem ochroni i zabezpieczy interesa Francyi i innych mocarstw.

Na interpelacyę w Izbie niższej uczynioną — której wyniku oczekuje Bradlaugh — czy rząd przedłoży bill o przysiędze parlamentarnej — odpowiada lord Hartington twierdząco. Wniosek Parnella, aby w sprawie uwięzienia Healy'a akta sądowe osobnej przekazać komisyi — odrzucono.

Northcote krytykuje politykę egipską.

Hartingthon sądzi, iż opozycya powinna ściśle oskarżenie przeciw rządowi sformułować.

Lawson wnosi, aby wyrazić w adresie, że użycie wojsk angielskich do przywrócenia rządów w Egipcie, nie jest dostatecznie uzasadnione.

Wreszcie odroczono rozprawy nad adresem.

Londyn, 16 lutego. *Morningpost* pisze, że mocarstwa przyjęły już we środę projekt Barrera.— Konferencya ma w sobotę ukończyć swoje prace. We wtorek nastąpi podpisanie protokołu obrad. Rosya zgodziła się na to, aby warunki żeglugi w odnodze Kilia były podobne do warunków żeglugi w odnodze Sulina.

Dublin, 16 lutego. W rozprawie przeciwko uczestnikom spisku i morderstwa w Foenixparku potwierdzili bezstronni świadkowie wszystkie szczegóły doniesienia.

Konstantynopol, 15 lutego. Według doniesienia agencyi Hawas mieli wszyscy posłowie poprzeć reklamacye rady administracyjnej bondholderów w sprawie uchwały wschodnio-rumelskiego zgromadzenia, które w traktacie berlińskim ustanowiony roczny haracz 240.000 liwrów zmniejszyło o 60.000.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 16 lutego 1883.	Dzisiejsze g. 2 m. 30	Z dnia poprzedniego
Renta papierowa austr.	78·25	78·15
„ srebrna „	75·55	78·40
„ złota „	96·85	96.70
6% Węg. „ „	119·—	118.65
Losy z r. 1860	129·80	129.80
Akcye Banku Austro-węgierskiego.	827·—	827·—
„ kredytowe	293·50	291·40
Londyn	119·70	119 75
Dukat	5·62	5·62
Napoleondor	9·49	9 49
Lombardy	140·80	140·30
Losy z r. 1864	171·—	171·—
Akcye Karola Ludwika	302·50	302·—
„ Lwowsko-Czerniow.	169.—	168·—
„ Węg.-półn.-wschodnie	163·25	1622·5
„ Anglo Banku	—·—	—·—
5% Obligacye Indemn. gal.	97.60	97·60
Losy premiowe węg.	115·25	115·25
Akcye Koszycko-Bogum.	140· 5	144·50
„ Północno zachodnie	204.75	204·—
6% Listy hipoteczne	100.60	100·60
Marka	58.45	58·45
Ruble papierowe	118·12	118·12
4% Renta złota węg.	87·65	87 30
5% Austr. Renta pap. nowa	93·—	92 90
Akcye Siedmiogrodzkie	161.75	162·50
Berlin d. 16 lutego 1883.		
Wiedeń	170·70	170,70
Banknoty	170·90	170.85
Warszawa	201·90	201·50
Ruble	202·40	202.45
5% Listy zast. król. polsk.	62·70	62·65
4% „ likwidacyjne	54·65	54.55
Akcye Karola Ludwika	129·25	129.12
„ kredytowe	518·—	513·—

Usposobienie giełdy stałe.

Wydawca: ***Dr. Adam Asnyk.***

Odpowiedzialny Redaktor:

Dr. Tadeusz Rutowski.

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Kursa miejscowe i giełdowe.

Kursa rozumieją się bez wartości bieżącego kuponu, który się dolicza.

Kraków, dnia 16/2.

			płacą	żądają
	Ruble papierowe ros.	za 100 rubli	117 50	118 —
	Marki niem. złote lub pap.	„ 100 mar.	58 30	58 60
	Kupony srebrne		99 50	— —
	Dukat nowy ważny		5 55	5 65
	20-to Frankówka złota		9 48	9 52
6%	Pożyczka krajowa galic.	za złr. 100	— —	— —
	Obligacye Indemnizac. galic.	„ 100 zł.	97 75	98 25
5	Listy zast. Tow. kr. ziem.		97 75	98 25
4	„ „ „ „ „		89 75	90 25
6	„ „ Banku Hipoteczn.		100 75	101 50
5	„ „ „ „ z premią 10%		100 75	101 50
5	„ „ „ „ zwrotne za 40 lat		97 —	97 75
6	„ dłużne g. zakł. włościańsk.		— —	— —
5	„ „ „ „		— —	— —
5½	„ zastawne g. Z. Kr. w Krakowie	56 letnie	— —	— —
6	„ „ „ „ „	36 „	100 25	101 —
6	„ „ „ „ „	18 „	— —	— —
7	„ dłużne g. Z. Kr.	20 „	— —	— —
5	Listy zastawne Król. Pol.	za rubli 100	99 50	100 —
4	„ likwidacyjne „	„ „ 100	86 75	87 50

Lwów, dnia 15/2.

			płacą	żądają
—	Akcye Banku hipotecznego gal.	s. na zł. 200	301 50	304 —
5%	Listy zast. Tow. kred. ziem.	za złr. 100	97 85	98 30
4	„ „ „ „ „	„ „ 100	89 75	90 50
6	„ „ Banku hipotecznego gal.	„ „ 100	100 80	101 30
5	„ „ „ „ z 10% premią	„ „ 100	100 —	101 —
5	„ „ „ „ zwrotne za 40 lat	„ 100	97 —	97 80
6	„ „ Banku włościań.	„ „ 100	— —	— —
	Obligacye indemn. gal.		97 75	98 20

Wiedeń, dnia 15/2.

OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA.

			płacą	żądają
4½	Renta austr. papierowa	za złr. 100	78 15	78 30
4½	„ „ srebrna	„ „ 100	78 40	78 55
4	„ „ złota	„ „ 100	96 70	96 85
5	„ „ pap. nowa	„ „ 100	92 95	93 10
4	Losy z roku 1854 na 250 złr.	za złr. 100	118 25	119 —
5	„ „ 1860 „ 500 „	„ „ 100	129 80	130 30
5	„ „ 1860 „ 100 „	„ „ 100	137 50	138 50
—	„ „ 1864 bez % całe	„ „ 100	171 —	171 50
—	„ „ 1864 bez % połówki	„ „ 100	171 —	171 75
—	Como Renten-Schein na 42 lirów	sztukę 1	37 —	39 —
5	Listy zastawne Domenów austryjackich po 120 złr. = 300 franków	za sztukę 1	147 —	147 50

OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.

			płacą	żądają
6	Renta złota węgierska	za złr. 100	118 65	118 80
4	„ srebrna	„ „ 100	87 30	87 45
5	„ pap.	„ „ 100	86 10	86 25
5	Oblig. węg. Ostbahn z r. 1876 w złocie	„ „ 100	— —	— —
—	Pożyczka premiowa węg. po 100 złr.	„ „ 100	115 25	115 75
—	„ „ „ po 50 złr.	„ „ 100	115 25	115 75
4	Losy Cisańskie (Theiss Reg.)	„ „ 100	109 50	119 80

OBLIGI INDEMNIZACYJNE.

			płacą	żądają
5%	Obligacye indem. Bukowińskie	za złr. 100	96 75	97 50
5	Obligacye indemizac. Galicyi	„ „ 100	97 75	98 25
5	„ „ Siedmiogrodzkie	„ „ 100	97 75	98 50
5	„ „ Węgierskie	„ „ 100	98 75	99 25

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.

			płacą	żądają
5	Losy Donau Regulir. z roku 1870	za sztukę 1	115 50	115 75
5	„ „ „ „ 1878	„ „ 1	102 —	102 50
—	„ Wiedeń. komun. „ 1874 z pr.	„ „ 1	— —	— —
3	„ Serbskie po 100 franków	„ „ 1	32 50	32 9
0	„ Tureckie po 400 „	„ „ 1	24 75	25 —

LISTY ZASTAWNE.

			płacą	żądają
4½	Listy Boden Credit allg. oest. złote	za złr. 100	117 —	118 —
3	„ „ „ „ „ z premią	„ „ 100	98 —	98 50
6	„ Banku hipotecz. gal.	„ „ 100	100 60	101 —
5	„ „ „ „ z 10% prem.	„ „ 100	100 —	101 —
5	„ „ „ „	„ „ 100	97 25	98 —
5	„ zast. zakł. kr. z. w Krak. 12-letn.	„ „ 100	102 —	103 —
7	„ „ „ „ „ „ 20-letn.	„ „ 100	106 —	106 50
5	„ „ „ „ „ „ 36-letn.	„ „ 100	101 50	102 —
5½	„ „ „ „ „ „ 36-letn.	„ „ 100	— —	— —
4	„ „ gal. tow. kred. ziem.	„ „ 100	90 —	91 —
5	„ „ „ „ „	„ „ 100	98 —	98 50
6	Listy zast. rustykalne	za złr. 100	99 —	99 50
6	„ „ „ 15-letnie	„ „ 100	— —	— —
5	„ „ „ 20-letnie	„ „ 100	— —	94 50
5	„ „ Banku austr.-węg.	„ „ 100	100 85	101 05
4½	„ „ „ „	„ „ 100	97 90	98 10
4	„ „ „ „	„ „ 100	92 70	92 95

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.

			płacą	żądają
5	Albrechta na 300 złr.	za złr. 100	93 40	93 70
5	Ferdynanda północn. na 300 złr.	„ „ 100	104 75	105 50
4½	Kar. Lud. Em. z r. 1881 na 300 złr.	„ „ 100	98 70	99 —
5	Koszyc.-Bogumińskiéj na 200 złr.	„ „ 100	— —	92 50
5	Lwowsk.-Czern. z r. 1865 na 300 złr.	„ „ 100	93 30	93 70
5	„ „ z r. 1872 na 300 złr.	„ „ 100	92 —	92 50
5	Rudolfa na 300 złr.	„ „ 100	98 60	98 90
5	Siedmiogrodzkiéj na 200 złr.	„ „ 100	91 40	91 60
3	Lombardy (Südbahn) na 500 fr.	za sztukę 1	134 —	134 40
5	Przemysko-Łupk. I. Em. na 200 złr.	„ „ 100	91 40	91 70
5	Nordosty na 300 złr.	za złr. 100	90 75	91 —

L O S Y.

			płacą	żądają
	Kredyt. dla hand. i przem. na 100 złr.	za sztukę	170 75	171 25
—	Klary na 40 złr. m. k.	„ „	— —	38 25
—	Towarz. żeglugi Dunaju na 100 złr.	„ „	107 75	108 50
—	Insbruck na 20 złr. w. a.	„ „	21 75	22 50
—	Keglewich na 10 złr. m. k.	„ „	19 50	20 50
—	Krakowskie na 20 złr. w. a.	„ „	18 60	19 —
—	Lublańskie na 20 złr. w. a.	„ „	23 25	23 75
—	Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a.	„ „	39 —	— —
—	Palfy na 40 złr. m. k.	„ „	36 50	37 —
—	L. Czerwonego Krzyża na 10 złr. w. a.	„ „	12 25	12 75
—	Rudolfa na 10 złr. w. a.	„ „	20 50	— —
—	Saim na 40 złr. m. k.	„ „	51 —	53 —
—	Salcburgskie na 20 złr. w. a.	za sztukę	22 50	23 —
—	St. Genois na 40 złr. m. k.	„ „	45 —	45 50
—	Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	„ „	25 50	25 50
4½	Tryestyńskie na 100 złr. m. k.	„ „	127 —	127 50
4	„ na 50 złr. w. a.	„ „	— —	— —
—	Waldstein na 20 złr. m. k.	„ „	27 50	28 50
—	Windischgraetz na 20 złr. m. k.	„ „	36 50	37 25

AKCYE BANKOWE.

			płacą	żądają
5	Anglobank	na 120 złr.	117 50	117 75
5	Bankverein Wiener.	na 100 złr.	109 50	109 80
5	Bodencredit allgem. aust.	na 80 złr	210 —	211 —
5	Kredytowe dla handlu i przem.	na 160 złr	291 40	291 50
5	Kreditbank węg. allg.	na 200 złr	291 —	291 50
5	Hipoteczne galic.	na 200 złr	— —	— —
5	Bodencredit „	na 200 złr.	— —	— —
5	Länderbank	na 100 złr	— —	— —
5	Austro-węgiersk.	na 600 złr.	827 —	829 —
5	Unionbank	na 100 złr	114 50	114 75

AKCYE KOLEJOWE.

			płacą	żądają
bez %	Albrechta	na 200 złr.	— —	— —
5	Alföld Fiume	na 200 „	168 75	169 25
5	Ferdynanda Nordbahn	n. 1050 „	2715 —	2720 —
5	Franciszka Józefa	na 200 „	193 50	194 —
5	Karola Ludwika	na 210 „	302 —	302 50
4	Koszycko-Bogumińsk.	na 200 „	144 25	144 75
5	Lwowsko-Czerniow. Jassy	na 200 „	168 25	168 75
bez %	Morawsko-szlązkie centr.		23 —	23 50
bez %	Prag Duxer		57 50	58 —
5	Rudolfa	na 200 złr.	164 75	165 25
5	Siedmiogrodzkie	na 200 „	162 50	163 —
5	Staatseisenbahn państwowa	na 200 „	332 25	332 75
5	Lombardy (Südbahn)	na 200 „	140 25	140 50
5	Ungar. Gal. I. Przemyśl.-Łupk.	na 200 „	160 50	161 —
5	Nordosty	na 200 „	162 25	162 75

W A L U T Y.

			płacą	żądają
	Dukaty pełno ważne	za sztukę	5 62	5 64
	20-to Frankówki	„ „	9 49	9 50
	20-to Markówka	„ „	11 70	11 72
	Pół-Imperyały ros. pełno ważne	„ „	9 75	9 77
	Funty sterlingi	„ „	11 95	11 98
	Tureckie liry złote	„ „	10 76	10 78
	Banknoty włoskie	„ „	47 15	47 25
	Ruble papierowe	„ „	118 —	118 25

Warszawa, dnia 15/2.

			płacą	żądają
5%	Listy zast. nowe r. 1869		99 75	100 —
	Kupony		— —	— —
4	Listy likwidacyjne	za rs. 100	— —	84 20
	Kupony		— —	— —
5	„ „ miasta Warszawy Ia Em.		— —	91 85
	„ „ „ „ IIa „		— —	92 80
	„ „ „ „ IIIa „		— —	91 —

Z drukarni Związkowej w Krakowie.

Odpowiedzialny zarządca drukarni: A. Szyjewski.